Nr. 132 — We Lwowie, Sobota dnia 8. Czerwca 1878. — Rok XVII

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowe . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
Francji . . . . .
Anglii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
Włoch, Turcji i księz. Naddu.
Serbii . . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt. Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 7. czerwca

(Półurzędowa austrjacka prasa o porozumieniu Anglii z Moskwą. — Nadzieje półurzędowców. — Wiara ich w wspaniałomyślność Anglii. — Wyjaśnienia nadesłane z Londynu do Wiednia. — Krytyczna pozycja Austrji. Cofnięcie rozporządzenia Tiszy o zebraniach ludowych. — Cesarz ma we wrześniu przybyć do Galicji. — Kiedy Rada państwa zamkniętą zostanie. — Nowy stały koszt z powodu dział uchacjuszowskich.)

Półurzędowe i inspirowane austrjackie organa starają się jak mogą osłabić wrażenie, wywołane faktem porozumienia się Anglii z Moskwą, i wykazać, że porozumienie się to w niczem zgoła nie uwłacza ani interesom austrjackim, ani stanowisku Austrji na kongresie. Ale o ile podziwiać można wprawę tych organów w wynajdywaniu argumentów do bronienia przegranej sprawy, o tyle znowu przyznać potrzeba, że ich sofistyczne *salta mortale* nikogo zgoła przekonać nie mogą. Podaliśmy wczoraj wiedeńską korespondencję *Pester Lloyda*, która starała się wykazać, że Anglia w swych układach z Moskwą dlatego nie broniła interesów austrjackich, bo „jakiem prawem mogłaby opiekować się temi interesami?“ Jakże wyglądałaby Austrja — powiada *Pester Lloyd* — gdyby nie sama była rzecznikiem i obrońcą swych praw, ale dozwalała, aby Anglia w opiekę ją brała? Niezaprzeczenie taka opieka angielska byłaby nieco obrażająca; ale przecież nikt od Anglii opieki nie żąda. Anglia nie potrzebowała wobec Moskwy występować w roli adwokata Austrji, lecz mogła Moskwie oświadczyć, że żąda, aby także i Austrja brała udział w tych rokowaniach, które do kongresu doprowadziły. I byłaby to Anglia niewątpliwie uczyniła, gdyby widziała, że można na Austrji polegać, że można z nią iść ręka w rękę, wspólnie się wspierać, i wspólnie bronić przeciw Moskwie. Ale właśnie dowodów tej wspólności Anglia dotąd nie miała, pomimo że tylekrotnie od stycznia dawała Austrji do zrozumienia, jak gorąco pragnie stanąć z nią ramię do ramienia; pomimo że w okólniku Salisburyego, wyłuszczając zarzuty przeciw traktatowi sanstefańskiemu specyficzne swe interesa rozszerzyła do sfery interesów w ogóle europejskich, a temsamem i objęła niemi i interesa austrjackie. Nie mając zaś dowodów tej wspólności, sparzona tylekrotnie, poczęła Anglia dmuchać na zimne. Postanowiła działać na własną rękę i w imię tylko swych własnych spraw. A że działała skutecznie, najlepszy tego dowód w tem, iż doprowadziła rokowania do kongresu.

Jakże więc wobec tego oryginalnie wyglądają twierdzenia półurzędowców austrjackich, silące się na wykazanie, że między Anglią a Moskwą nie ma żadnego porozumienia! Utrzymuje to dzisiejsza *Stara Presse*. „Szuwałów i Salisbury nie porozumieli się wcale ze sobą co do szczegółowych punktów tych rokowań, które się będą na kongresie toczyły, — pisze ona. W ogóle całe to rzekome porozumienie między Anglią a Moskwą, zredukowane do właściwych rozmiarów, nie jest żadnem porozumieniem, i nie poszło dalej, jak tylko do faktu zwołania kongresu. Dlatego też doniesienia dziennika *Globe* są całkiem fałszywe. Anglia zastrzegła bowiem sobie zupełną swobodę działania na kongresie, i w niczem nie wzięła wobec Moskwy żadnych na siebie zobowiązań.“

Że punktacje, podane przez *Globa*, są fałszywe, nie potrzebuje nam o tem donosić austrjackie biuro prasowe za pośrednictwem *Pressy*. Wiemy o tem dobrze z tego samego źródła, z którego i hr. Andrassy o tem się dowiedział. Bo przecież wprzódy przypuszczał, że są prawdziwe, i dopiero dowiedział się o ich fałszu, gdy oświadczył to lord Salisbury w Izbie lordów. Że Anglia, zajmując dominujące względem Moskwy stanowisko, z zupełną swobodą wobec niej działać będzie na kongresie, to także fakt znany całemu światu, ale fakt ani trochę nie polepszający sytuacji Austrji. Albowiem ta swoboda działania jest właśnie mieczem obosiecznym, i zarówno przeciw Moskwie, jak i przeciw Austrji skierować się może.

Najoryginalniej jednak wygląda to, że austrjackie biuro prasowe utrzymuje, iż porozumienie między Anglią a Moskwą, „zredukowane do właściwych rozmiarów“, nie jest żadnem porozumieniem. To wysokie krytyczne stanowisko, jakie wobec umowy anglo-moskiewskiej zajęło austrjackie biuro prasowe, przynosi zaszczyt jego zimnej krwi i swobodzie, z jaką ocenia sytuację; ale bynajmniej obawy nie usuwa. Cóż bowiem znaczy ta redukcja do właściwych rozmiarów? Mieliżby we Wiedniu rościć pretensję, że lepiej się rozumieją na interesach angielskich, niż w Londynie? To nie, ale dlatego nie przypisują anglo moskiewskiemu porozumieniu wartości stałego i nieodwołalnego paktu, że liczą na wspaniałomyślność Anglii, że spodziewają się właśnie, iż Anglia na kongresie udzieli swego poparcia żądaniom Austrji. I ktoby się spodziewał, że ten sam *Pester Lloyd*, który wczoraj z dumą się wyrażał, iż Anglia nie mogła brać w obronę interesów austrjackich, bo tem samem ubliżyłaby wielkomocarstwowemu stanowisku Austrji, dzisiaj klaszcze w dłonie z radości na wiadomość, że Anglia przyrzekła na kongresie poprzeć zarzuty Andrassego. „Otrzymano tu — opiewa wiedeński telegram *Pester Lloyda* — wyjaśnienia z Londynu, dlaczego Anglia w rokowaniach swych z Moskwą nie poruszyła spraw austrjackich.

„Angielski gabinet oświadczył, że nie czuł się upoważnionym do orędownictwa w sprawie interesów austrjackich, i że uważał nawet, iż orędownictwo takie byłoby obrażającem dla Austrji. Ale niemniej przecie zna on dobrze zarzuty Austrji przeciw traktatowi sanstefańskiemu, przywiązuje do nich wagę i jest przekonany, że nowe uorganizowanie Wschodu nie może nastąpić bez uwzględnienia tych zarzutów, jakie postawi bezpośrednio z ziemiami tureckiemi sąsiadująca Austrja. Jednakże jest zdania, że sformułowanie tych zarzutów i przeprowadzenie ich na kongresie (und sie wirksam zu machen) jest już rzeczą Austrji, a dopiero gdy to nastąpi, Anglia rozważy, o ile ze stanowiska europejskiego poprzeć zdoła te austrjackie żądania (dosłownie: „inwieweit es im europäischen Interesse die oesterreichischen Forderungen zu unterstützen im Stande sei.“) Porozumienie zaś z Moskwą nie przesądza wcale tego stanowiska, jakie zajmie Anglią na kongresie wobec Austrji.“

Jakże kruchą i wątłą jest ta podstawa, na której sternik nawy austrjackiej buduje swoje nadzieje! Znowu ten sam miecz obosieczny, znowu ta sama wiara w wspaniałomyślność Anglii. Ale jeżeli Anglii ze stanowiska europejskiego, widzianego przez szkła angielskie, okaże się, iż nie wypada popierać zarzutów austrjackich? Cóż wtedy? Boć przecie i to jest możebne, a nawet bardzo prawdopodobne, gdy się nacisk położy na zdanie, że Anglia dopiero wtedy pocznie rozważać nad tem, czy wypada popierać żądania Austrji, gdy Austrja je nietylko sformułuje, co jest rzeczą dość łatwą — ale gdy nadto zdoła nadać im siłę i znaczenie, zdoła je sama na kongresie obronić, — co jest rzeczą dość trudną. Cóż wtedy pocznie hr. Andrassy? Zobaczymy. W każdym razie już dzisiaj skonstatować musimy — i to właśnie na podstawie półurzędowych enuncjacyj — że chwiejna, dwulicowa i niebaczna polityka wprowadziła Austrję w nielada kabałę, osadziła nawę austrjacką na mieliźnie, z której samo osławione szczęście Andrassego nie zdoła jej prawdopodobnie zepchnąć. Słowem nadeszła chwila, w której Austrji nietylko nie wolno żadnego więcej błędu popełnić, ale właśnie potrzeba wydobyć na jaw całą siłę woli, całą potęgę energii, aby tysiączne błędy naprawić.

Najważniejszym dzisiaj wypadkiem w Austro-Węgrzech jest cofnięcie przez Tiszę rozporządzenia o zebraniach ludowych. Ponieważ Węgry nie mają ustawy o prawie zgromadzania się, wydał Tisza po groźnej zapowiedzi i długim następnie namyśle rozporządzenie, które jak wiadomo wprost niemożliwemi, bo od policji zupełnie zależnemi czyni zgromadzenia ludowe. Izba posłów zganiła to rozporządzenie, przyjęła jednak tylko wniosek większości, polecający, aby rząd corychlej przedłożył dotyczący projekt ustawy, podczas gdy opozycja wyraźnego potępienia rządu się domagała. Tisza zatem jest obowiązany corychlej wypracować ów projekt; ale wcale nie był obowiązanym, cofać rozporządzenie przed wydaniem ustawy a nawet przed wniesieniem jej projektu. Zgromadzenia odtąd mogą się znowu odbywać we Węgrzech według praktyki dawnej, ze swobodą prawie nieograniczoną, bo tylko prawie obawa pociągnięcia przed kratki sądu karnego będzie kierowała przebiegiem zebrań ludowych.

Wszakże cała waga cofnięcia owego rozporządzenia w tem się zasadza, że nastąpiło właśnie dzisiaj, kiedy widmo socjalizmu przeraża mężów stanu wszelkiego rodzaju, kiedy właśnie socjalizm najbardziej skłonny jest aż do skrajności wyzyskiwać wolność zgromadzania się, kiedy we Wiedniu i w okolicy policja ciągle zakazuje zebrań socjalistycznych, lub choć o milę socjalizmem trącących (tam za przykładem węgierskim socjalizm wywiesza obecnie powszechne głosowanie jako hasło), a socjaliści w zwoływaniu jednak nie ustają; kiedy w Niemczech bismarkizm, który jest ojcem strasznego niemieckiego ruchu socjalistycznego i całej ekonomicznej i politycznej nędzy w Niemczech, rozmachuje się do połamania wszelkich w ogóle swobód a militaryzm pruski z niecierpliwością furjacką się zżyma, iż mu dotąd jeszcze nie pozwolono rzucić się na wszystko co nie nosi „kukułki“ (orzeł pruski przezwany jest kukułką) na czapce, a nawet na wszystko, co do wojska nie należy; — a co już jaskrawo jest uderzającem — kiedy, jak telegram z Pesztu d. 6. bm. donosi, na wezwanie policji berlińskiej czyniono tam poszukiwania za związkami Hoedla (który na ulicy z rewolweru strzelił do Wilhelma kilka tygodni temu) z socjalistami w Peszcie, i sprawdzić miano, że Hoedel dłuższy czas przebywał w Peszcie w r. 1876.

W ogóle w Austro-Węgrzech nawet sfery bardzo wysokie nie na sam socjalizm zwalają winę zamachów berlińskich, jak widzimy z następującego doniesienia *Deutsche Ztg.*: „Cobądź nastąpi (w Berlinie i Niemczech), zawsze można, wobec doniesień o rozlicznych aresztowaniach i zasądzaniach, powiedzieć z czystem sumieniem z pewnym znanym mężem stanu: „Gdyby Niemcy miały taką dobrą konstytucję, jaką na szczęście ma cesarz Niemiec, nie był by padł ani jeden strzał pod Lipami.“

We Wiedniu przewidują krwawe starcia w Berlinie między wojskiem a klasą zarobniczą. Teraz dopiero przyznają pisma niemieckie, które Niemcy obwoływały dotąd jako kraj „der Gottesfurcht und treuen Sitte, der Gemüthstiefe, Mannesehrlichkeit“ itp., że takiego motłochu jak stolica tych Niemiec, nawet Londyn nie posiada (jakoż pewnem jest, że motłoch we właściwem znaczeniu jest wyłącznym przywilejem miast krwi germańskiej); że w Berlinie stek steku przebywa, indywidua żyjące od zbrodni do zbrodni; że tam w najjaśniejszy dzień na głównych placach i ulicach gospodaruje najdziksza brutalność. Z drugiej strony niemniej brutalną jest wojskowość pruska, i posiada ona wszelkie popędy i chucie motłochu ulicznego — a Boga nie widzi tam, gdzie go widzi wszelka w ogóle religia, tylko w dynastji. Nawet Moskwa nie upadła tak nizko, aby salutować przed ujeżdżanym przez forysia koniem jakiego Prinza Karla, jak to czynią oficerowie pruscy. (Jest to fakt autentyczny).

Już zapowiadano przed kilkoma tygodniami, że cesarz po manewrach w Czechach przyjedzie tego roku do Galicji. Teraz ponawia tę wiadomość *Czas*, dodając, że cesarz będzie najpierw na manewrach pod Wadowicami, a następnie d. 23. września pode Lwowem. Na każdy sposób rozstrzygnie o tem dalszy przebieg sprawy wschodniej.

Na posiedzeniu komisji podatkowej przedlitawskiej Izby posłów d. 5. bm. zapowiedział minister skarbu p. de Pretis, że rząd spodziewa się, iż do 15. bm. obie Izby Rady państwa pokończą swoje czynności, a aby to stać się mogło, tylko do środy po Świątkach przerwane będą posiedzenia. Poczem nastąpi uroczyste zamknięcie sesji i oraz kadencji mową tronową. Minister prosił, aby tylko komisję podatkową uznano za nieustającą, inaczej zamknięcie sesji nastąpić by nie mogło, bo cała dotychczasowa praca nad reformą podatkową byłaby płonną, z niezmierną dla państwa szkodą. Niema się to tak rozumieć, aby komisja ta i po zamknięciu Rady państwa pracowała, ale aby zaraz z początkiem nowej sesji nanowo urzędowała.

Komisja ugodowa przedlitawskiej Izby panów uchwaliła d. 5. bm., odrzucić §. 40. statutu bankowego w układzie Izby posłów, i przyjęła osnowę przez rząd proponowaną. Paragraf ten wróci zatem znowu do Izby posłów, która zapewne porzuci swój opór.

Jak się okazuje ze sprawozdania komisji wojskowej delegacji węgierskiej, sprawienie dział uchacjuszowskich wymaga nietylko nadzwyczajnego wydatku, ale i etat zwyczajny o pół miliona złr. rocznie podniesie — na co też komisja przystała — a to z powodu, że według oświadczenia ministra wojny nowe działa są cięższe od dawnych, więc też potrzebują koni silniejszych, aby nie ustrzęgnąć podczas boju właśnie w chwili najważniejszej.

Klub patrjotyczny.

Pozawczoraj doniósł nam telegram, że kilku członków z mniejszości Koła polskiego wystąpiło z Koła, z powodu uchwał, zapadłych w Kole nad sprawą kredytu 60-milionowego. Koło, głosując kartkami, t. j. tajnie, nie pozwoliło p. Skrzyńskiemu przemawiać w Izbie w sprawie kredytu 60 milionowego. Wczoraj wieczór znowu od naszego korespondenta wiedeńskiego otrzymaliśmy telegram następującej treści:

Wiedeń 6. czerwca. *Posłowie, którzy wczoraj wystąpili z Koła, z powodu odmówienia Skrzyńskiemu zabierania głosu w sprawie narodowej przy sposobności rozpraw nad kredytem 60-milionowym, przystępują bezzwłocznie do ukonstytuowania klubu patrjotycznego. Zasadą postępowania nowego klubu będzie, szukać porozumienia w każdej sprawie z dawnem Kołem, i o ile to zgodne ze znanemi zasadami programowemi, głosować będzie w parlamencie wspólnie.*

Bezwzględność większości Koła polskiego wobec mniejszości doprowadziła aż do otwartej scysji. Większość ta przeszła nad projektem zmian regulaminu do porządku dziennego, niechcąc się nawet wdawać w rozbiór ich, a mniejszość pomimo tego wstrzymała się od wystąpienia z Koła. I bardzo pochwalaliśmy mniejszości tę decyzję. Ale przyszła praktyczna kwestja narodowa. Jeden z mniejszości, zarzucający większości, iż dotąd dostatecznie nie podniosła sprawy polskiej, chciał zabrać głos, aby przynajmniej przy ostatniej, jaka się nadarza, sposobności jeszcze przemówić jasno i otwarcie o polityce hr. Andrassego ze stanowiska polskiego, a większość jednak odmówiła mu głosu, aby nie skompromitował dotąd tak zawsze lojalnego i potulnego zachowania się delegacji polskiej!

Wobec tej odmowy mniejszość uważała za konieczne w interesie narodowym, wypowiedzieć chociażby w ostatniej chwili przed kongresem i przed zamknięciem Rady państwa, dobitnie, jasno i otwarcie, co naród myśli o polityce hr. Andrassego, i jakie wobec tej polityki zajmuje stanowisko, nie obwijając nic w bawełnę lojalności. Aby zaś to uczynić mogła, wystąpiła z Koła.

Na dzisiejszym porządku dziennym Rady państwa stoi właśnie sprawa 60-milionowego kredytu, dzisiaj więc zabiorą głos

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Jan zakipiał. O mało nie wybuchnął. Prędko jednak przyszło mu na myśl, że wybuchanie wobec takiego komunisty, byłoby to deptaniem nogami godności własnej. Powściągnął się więc, obrócił i odszedł. Nie znajdował się on w położeniu rozpaczliwem, nie był bowiem bez grosza, i na razie mógł sobie dać radę. Przykrość wielka odmowy pana Gałacera zależała na tem, że pozbawiała Hurską życzliwej sąsiedzkości ludzi uczciwych, jakimi byli Paliwodowstwo. Przykrość ta odnosiła się do serca Jana, do jego uczuć synowskich, które mocno dotknięte zostały. Że jednak sposobu nie było do zrobienia inaczej, więc najął fur trzy, spakował się i wyjechał do miasteczka pobliskiego, położonego na linji budującej się kolei. W miasteczku, przenocował w domostwie zajezdnem i nazajutrz wyszukał na przedmieściu izdebkę z kuchenką, w której ulokował matkę. Hurska miała swój kącik, miała kościół, znalazła towarzystwo odpowiednie, zajęcie dostarczały jej igła i druty. Jan zabawił tyle tylko, ażeby matce zapewnić wygody możliwe.

Miejsce jego, na czele robót, zajął inżynier jakiś, wyznawca Bachusa. Część administracyjną wzięli żydzi na siebie i, pomimo że takową w zupełnym znaleźli porządku, żadnej nie opuszczali sposobności, ażeby nie odzywać się o Janie:

— Ajwaj... cóż on nam narobił!.. Gdyby to był człowiek poczciwy, to nie bał by się w oczy nam popatrzeć... nie uciekł by, jak ten złodziej...

Jan uciekł w rzeczy samej. ale nie od patrzania żydom w oczy, a od owacyj pożegnalnych i od żalów żałośnych, jakie by go spotkały ze strony robotników, którzy dla niego wielki powzięli szacunek. Żałowali też za nim szczerze — tak dalece, że w pierwszych chwilach obawiać się należało ekscesów. Robotnicy słuchać nie chcieli dyrektora nowego i odgrażali się na żydów; byli i tacy co robotę opuścili. Przeminęło to jednak bez następstw smutnych, nie bez mitręgi jednak. Za mitręgę, rozumie się, przedsiębiorcy czynili Jana odpowiedzialnym.

— Ot, co nam narobił!.. Ajwaj!.. Cóż to za gałgan!.. Jemu się zdawało, że purycy od gojmów za nim pójdą... Niedoczekanie jego!.. Jednakże, byłoby z nami źle, gdyby nie ten puryc z Czeluścina... Oj, to kligier!.. to kligier!.. Czemu on nie żyd?..

Czytelnik z łatwością się domyśli, że epitet kligier odnosił się do małżonka pani Julji.

Epitet ten nie pozostał bez następstw.

Kto nie zna słabości szlachty naszej do żydów, ten nie zna ani szlachty, ani żydów. Szlachcicowi obejść się nie sposób bez żyda i, nawzajem, bardzo trudno żydowi obejść się bez szlachcica. Jest to fakt stwierdzony wielowiekowem doświadczeniem. Fakt ten tłumaczą rozmaicie, niektórzy zaś tem, że co najmniej połowa szlachty polskiej, gdyby rodowód jej dał się wykazac ze ścisłością historyczną, znalazło by przodków swoich nad brzegami Jordanu i morza Martwego, u podnóża gór Libanu, śród poddanych królów Dawida i Salamona, pomiędzy wojownikami co pod Jerychonem trąbili. Nie wchodzę jednak w to. To pewna, że pomiędzy tym narodem wybranym, za jaki się miała szlachta, a tym narodem wybranym, za jaki się mają żydzi, zachodzą liczne punkta styczności, dzięki którym żydzi wpływ potężny na szlachtę wywierają. Rozum żydowski uważa się za rozum *sui generis* wielkiego znaczenia; opinja żydowska oddziałuje silnie na opinię publiczną. O kim żydzi powiedzą kligier, za rozum tego spółpowietnik każdy gotów dać sobie nos uciąć lub ucho oderznąć. Opinja żydowska nie jednego pokierowała.

Żydzi o Janie Babtyście powiedzieli kligier i, pomimo że zdaleka przybył, pomimo że na czole miał intruza piętno, pomimo że przystał do posagu żony, uzyskał uznanie jednogłośne i jednozgodne.

— Oj, to kligier!.. — przechodziło z ust do ust.

A przytem postawił się od razu dobrze względnie do interesów i wyobrażeń miejscowych, zasądzając żywioły obce, grające rolę stracha na wróble.

— Co to za człowiek!..

Mało brakło do tego, ażeby go nie okrzyknięto zbawcą społeczeństwa. Zbawstwa mu nie przyznawano, za to jednak, rozum jego najmniejszej nie podlegał wątpliwości; zdanie jego miało, w jakimkolwiek względzie, znaczenie autorytetu. Jeden tylko pan Gałacer nie zgadzał się z nim, i to tylko w jednym szczególnie punkcie: co się komunizmu tyczy. W tym tylko punkcie rezerwował zdanie własne. Zresztą — we wszystkiem szedł na oślep za zdaniem opinji publicznej, która, ze swojej strony, wywiązała się z opinji żydowskiej.

Żydzi powiedzieli, że on kligier, został więc rozumnym.

Po niejakimś czasie — w rok podobnoś później — żydek jeden i drugi szepnął, w rodzaju półzwierzenia, szlachcicowi jednemu i drugiemu, że Wurski coś zamyśla, i przez rok następny cały łamano sobie głowy nad rozwiązaniem zapytania: co on zamyśla?..

Do zapytania tego dołączyło się inne. Kolej się kończyła i zabiła szlachcicom ćwiek we łby:

— Co z tym fantem robić?...

W gazetach wyczytano czarno na białem, że kolej jest rękojmią rozwoju bogactwa krajowego, a nikt bogactwa krajowego nie rozumiał inaczej, jak pod postacią podniesienia do jakiejś bajecznie wysokiej potęgi intraty własnej z roli, z lasu, ze stawów, z młynów, z gorzelni i z propinacji. Podniesienia tego spodziewano się od razu. Gdy przeto chwila otwarcia kolei zbliżała się, nastało ogólne oczekiwania natężenie. Ten i ów słyszał już szelest spadających mu do szkatuły banknotów. Ten i ów doznawał jakiegoś niby łechtania w okolicy serca. Ogół zaś powtarzał:

— I cóż teraz będzie?...

W odpowiedź na zapytanie to, niby objaśnienie z góry, pojawił się artykuł w gazecie, wykazujący, że kolej jest wprawdzie rękojmią bogactwa, ale względną: dostawia, jeżeli jest dostawiać co. Ażeby było co dostawiać, potrzeba produkować; ażeby módz produkować, potrzeba nakładu; ażeby był nakład, potrzeba mieć pieniądze; ażeby były pieniądze, potrzeba ażeby pożyczyć było gdzie.

— O to huncwot napisał!... — gruchnęło w okolicy Jak wie czego potrzeba!.. jak by tu był na miejscu!... jakby siedział w skórze naszej!...

Artykuł ten wywołał z okolicy korespondencyj kilka, podających projekta różne, wymyślających na żydów i uskarzających się na niezaradność naszą. Jedna z nich opowiadała przyczyny niezaradności, upatrując takowe w nasieniu, zasianem przez człowieka z wywróconą głową i spaczonemi pojęciami, które się rozrosły niby chwast i wystrzeliły pod postacią darwinizmu i pozytywizmu. „Jest pomiędzy nami — pisał korespondent, podpisujący się A c h! — obywatel pewien, zamożny i poważny, przyznający się otwarcie, *horrende dictum!* do komunizmu. Szczęściem, jest inny obywatel, którego otacza zaufanie powszechne; po nim spodziewamy się, że chwasty darwinistowsko-pozytywistyczne wypleni i okolicy naszej upaść nie da“. Inny znów korespondent, podpisujący się S ł u g a b o ż y, protestował przeciwko korespondentowi A c h! i zaręczał, że w okolicy całej nie znajdzie się w klasie oświeconej, jeden żywy człowiek, tak dalece na przodków własnych niepomny, iżby się miał od małpy wyprowadzać. Pozytywistów upatrywał w złodziejach, co pozytywnie konie kradną. „Co się zaś pewnego obywatela tyczy — pisał tenże, to komunizm jego jest filologicznym, zasadzającym się na podobieństwie wyrazu cudzoziemskiego komunizm z wyrazem czysto polskim komunja. Podobieństwa takie zdarzają się często w językach europejskich, pochodzących, jak wiadomo, od jednego spólnego źródłowego języka, od języka ojca, od sanskrytu.“

Wywiązało się polemik dwie: jedna zasadnicza, o darwinizm i pozytywizm, druga filologiczna, o komunizm. Polemiki te zakończyły się nagle, pewnym rodzajem fajerwerku publicystycznego, który się okazał pod postacią ogłoszenia, podającego prospekt banku ziemiańskiego dla przemysłu i handlu, pod firmą Jan Babtysta Wurski i komp. Statut banku opiewał, pomiędzy innemi wyniknąć mającemi dogodnościami, udzielanie zaliczek na ziemiopłody i pożyczek na dobra nieruchome.

— Aha!.. — wykrzyknęli wszyscy jednogłośnie.

— Jest gdzie pożyczać, chwała Bogu, a zatem będzie nakład, a zatem będzie można produkować, a zatem będzie co dostawiać, a więc.. niech żyje kolej żelazna!..

Kolej się właśnie otworzyła.

Okolica cała zjechała się na festyn. Obywatelstwo płci obojej i wieków różnych zapełniło ustrojone w chorągwie i wieńce wagony. Pociąg zatrzymywał się na stacji każdej, i na każdej tłumy ludu radośnemi witały go okrzykami.

W jednym z wagonów pierwszej klasy siedziało ośm osób: cztery damy, czterech mężczyzn — hrabina Dzierzejewska, marszałkowa Dylska, pani Wrębina i pani Dryndalska, pan Wręba, pan Dryndalski, młody hrabia Alfred i pan Wurski. Pani Wrębina zajmowała fotel naprzeciwko pana Wurskiego. Nachylali się ku sobie i przemawiali od czasu do czasu po słów kilka, które huk pociągu całą siłą pary pomykającego, niezrozumiałemi dla obecnych czynił. Pani Wrębina zapytała:

— Cóżeś z żoną zrobił?..

— Została... — była krótka a sucha odpowiedź.

— Widzę przecie, że została, kiedy jej tu nie ma, a wiedzieć chcę jakieś tę rzecz urządził?..

- Sama chciała...

— Proponowałeś jednak... zapraszałeś...

— Doszliśmy do tej doskonałości, żeśmy, w rozmowach pomiędzy sobą, zaprowadzili oszczędność na słowa... Rozmawiamy jednowyrazami...

– Jakże to, przecie?.. Powtórz... ciekawam...

— Jedziesz?.. Dokąd?.. Na otwarcie... Czego?.. Kolei... Nie... Adio...

— Cha cha cha... — buchnęła pani Wrębina i ręce w szamoa rękawiczkach do góry podniosła.

— Co to?.. czego to?.. — zapytały razem marszałkowa i hrabina.

Pani Wrębina, z racji śmiechu spazmatycznego prawie, odpowiadać nie mogła, zapytywany zaś pan Wurski wykręcił się od dania odpowiedzi sianem, jak to powiadają:

— Jak na stół dwa razy, raz po raz, jednego i tego samego dania podawać nie można, tak nie można powtarzać jednego i tego samego dowcipu... (C. d. n.)

posłowie, co wystąpili z Koła, zapewne pp. Skrzyński i Hausner. Z ich przemówień będziemy mogli rozpoznać, jaka w kwestji, obecnie najważniejszej dla nas, zachodzi różnica między zapatrywaniami większości a mniejszości Koła, i czy chodziło jedynie o to, aby pp. Skrzyński, Hausner lub Ujejski głos zabierali w tej sprawie, lub czy spór idzie o to, co mówić mieli.

Telegram doniósł nam, że posłowie, co wystąpili z Koła [dotąd, o ile wiemy, jest ich pięciu lub sześciu] zamierzają zawiązać się w klub patrjotyczny, i w myśl programu, który streścili w §. 4 swego projektu regulaminowego, postępować i głosować w parlamencie. A gdy w motywach, uchwalonych przez większość Koła przy przejściu nad projektem regulaminu, wypowiedziano, że Koło zawsze w myśl tego programu postępowało, chociaż go nie spisało, więc spodziewać się należy, że oni z Kołem a Koło z nimi głosować będzie wspólnie, i że co do zastępywania sprawy narodowej, co do solidarności z sejmem krajowym i co do obrony autonomii, instytucyj autonomicznych, oraz praw konstytucyjnych i swobód obywatelskich, różnicy między Kołem a klubem patrjotycznym nie będzie.

Jeżeli zaś zajdzie jaka różnica, to wyjdzie ona na jaw, a wtedy cały kraj, a mianowicie wyborcy będą mogli osądzić łatwo, która strona w myśl tego programu postępuje, a która od niego zbacza a tylko wobec wyborców zasłania się pozorami. Dotąd mniejszość przegłosowywana, musiała milczeć; teraz między mniejszością a większością rozwinąć się powinna emulacja jawna o lepsze.

Gdyby z Koła wystąpiła frakcja, nieprzejęta dostatecznie duchem narodowym, niepatrjotyczna, to taki rozłam byłby szkodliwy i z góry by go potępić należało. Ale gdy ci, co wystąpili, liczą się do najgorętszych patrjotów, więc niebezpieczeństwa niema, ażeby sprawa narodowa ucierpiała. Jeżeli nowo-zawiązujący się klub patrjotyczny będzie rozumnie, przezornie i energicznie prowadził sprawę narodową, to jedynie zyskać możemy na tym rozłamie, a klub sam stanie się ogniskiem dla szczerze oddanych sprawie narodowej i usiłujących rozwinąć życie i ducha narodowego.

Memorandum Turków do kongresu

Jakiej presji używali Moskale, aby Turcję zmusić do podpisania traktatu sanstefańskiego, o tem świadczy memorjał, ułożony teraz przez rząd turecki z zamiarem wniesienia go na kongres, jako ilustracji postępowania Moskali. Memorandum to konstatuje, że rokowania nad tym traktatem trwały 17 dni, podczas którego to czasu żadna dyskusja nie była możebną, gdyż Moskwa nie przedłożyła propozycyj swych w całości, lecz oddzielnie punktami, i to z naciskiem obliczonym na przyspieszenie. Propozycje musiano przyjmować na ślepo, a przy każdym artykule reprezentanci Turcji spotykali się z oznakami niecierpliwości, ironicznemi uwagami i groźbami ze strony pełnomocników moskiewskich. Przy lada przedstawieniu, uczynionem przez tureckich posłów, w. ks. Mikołaj groził zerwaniem rozejmu, i oświadczał, że jeżeli sprawa nie będzie załatwioną przed rocznicą wstąpienia na tron cara, rokowania będą przerwane. Gdy tureccy pełnomocnicy wystąpili przeciwko rozszerzeniu granic Serbii, w. ks. Mikołaj wydał rozkazy do armii, aby maszerowała na Stambuł. Nazajutrz jednak cofnął ten rozkaz. Tę samą groźbę ponawiano przy każdej innej sposobności.

W rocznicę wstąpienia cara na tron, zażądano przyjęcia kilku pozostałych ważnych warunków w przeciągu jednej godziny. Memorandum kończy tak: W ten sposób stało się, że ustanowiono granice Serbii, nie bacząc na żadne przedstawienia, które jeżeliby były dojrzale zbadane i rozbierane, z pewnością byłyby wpłynęły na zmianę przedłożonego i narzuconego przez Moskwę traktatu. Stało się także, iż obszar księstwa bułgarskiego określony został prowizorycznie na podstawie dat, których pełnomocnicy moskiewscy dostarczyli jako absolutnie prawdziwe i które dla braku dostatecznego czasu nie mogły być zweryfikowane. Nieprawdziwość tych dat można dziś wykazać nietylko rezultatem lokalnych dociekań, lecz także etnologicznemi dokumentami, czerpanemi wyłącznie z moskiewskich źródeł. Tak samo się stało z powiększeniem terytorjalnem Czarnogóry, na które pełnomocnicy tureccy musieli przystać w skutek twierdzeń, że to lub owo miasto zostało przez Czarnogórców obsadzone jeszcze przed zawarciem rozejmu, podczas kiedy okazało się później, że te miejscowości nie były i dotąd nie są w posiadaniu Czarnogórców. Fałsze te nie są jedynym wynikiem pospiechu i przynaglania, z jakiem traktowano wszystkie sprawy. Te same przyczyny wpłynęły na regulację wynagrodzenia wojennego, na ustępstwa terytorjalne i na ustanowienie sum w srebrze płatnych. Punkta tego rodzaju i wagi załatwiono w ostatniej chwili i w kilku godzinach. Tym sposobem Porta widziała się zmuszoną, przyznać ustępstwa terytorjalne, których znaczenia i charakteru *a priori* nie mogła ocenić ani z topograficznego, ani z politycznego punktu widzenia, ani też ze stanowiska ubezpieczenia swoich granic. Również w ostatniej godzinie musiała Porta przyznać wągliwie określony, a na wszelki wypadek przygniatający ją ciężar pieniężny, ponieważ pełnomocnicy jej nie mieli możności rozważyć go i zastanowić się nad nim.

Pobieżny ten rzut oka na rokowania w Adrjanopolu i San Stefano prowadzone, i na procedury, jakich się pełnomocnicy moskiewscy trzymali dla osiągnięcia zamierzonych rezultatów, wystarczy, aby uzasadnić, że preliminarja pokojowe przyszły do skutku przy stosunkach anormalnych i niezwykłych i pod presją, którejby się sam car był wyparł, gdyby był wiedział, jak dalece nadużywano jego nazwiska, tudzież w. ks. Mikołaj, gdyby mógł był być objaśniony o charakterze i doniosłości swojej interwencji. Memorandum to jest podpisane przez Sawfeta baszę.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 4. czerwca.

Wśród uwagi publicznej, natężonej oczekiwaniem wielkich decyzyj, jakie zapadną w Berlinie, zabrał dziś głos poseł Dunajewski w delegacji austrjackiej, aby przemówić imieniem Polaków w sprawie budżetu zagranicznego. Co większą jeszcze wagę przemówieniu jego nadawać mogło, było to, że był on jedynym mowcą oprócz urzędowych w tej sprawie.

Z przemówienia jego dowiedziała się delegacja, a po za nią szeroka publiczność, że Polacy zawsze mają nadzieję, iż mocarstwa, zebrane na kongresie, ujmą się za „interesami języka i religii Polaków“ pod panowaniem moskiewskiem. Czy istotnie mają Polacy tę nadzieję? czy ma ją nawet sam mowca? Otóż w tem leży najsłabszy punkt mowy, bo niezgodny z prawdą. Raz już nawet oświadczono Polakom, że zadanie ewentualnego wówczas kongresu nie będzie się rozciągać poza obręb kwestji wschodniej w ścisłem znaczeniu. Dziś, po przedwstępnych układach pomiędzy mocarstwami o szczegółowe podstawy obrad kongresu, dziś powiedzieć można, że sprawa Polska, czy choćby „los Polaków“ z obrad kongresu już formalnie wykluczonemi zostały. Wprawdzie pan Dunajewski wymowną dedukcją starał się wykazać, że ponieważ idzie o zbudowanie na kongresie trwałego pokoju, więc pokój ten w takim tylko razie mógłby być trwałym, gdyby się zajął i polepszeniem losu Polaków. Czy dla takiego wszakże oratorskiego wywodu, za którego aktualnością polityczną nic nie przemawia, warto było w tej chwili sprawę polską redukować do poprawy losu Polaków? czy warto było dla dodatkowego argumentu upodabniać ją do sprawy żydów w Rumunii, i to w sposób, drażniący bez potrzeby tych ostatnich?

O ogólnej polityce austrjackiej w sprawie wschodniej mówił także polski mowca, konstatując niejaką zmianę jej na lepsze od dawno minionych czasów. Na poparcie wszakże tego zdania, przytoczył tylko negacyjne oświadczenie obecnego ministra spraw zagranicznych monarchii, że on (minister) nie pojmuje w ten sposób powołania monarchii, ani sam nie miałby po temu odwagi moralnej, aby miał występować w obronie ucisku i złej gospodarki na Wschodzie. Jak wiadomo, punkt ten zasadniczo-negacyjny w polityce hr. Andrassego był zawsze najdrażliwszym, i praktycznie najtrudniejszym do przeprowadzenia. Nigdy on go też samego jednego jako wyłączną podstawę swojej polityki nie przedstawiał, i jeżeli kiedyś rezultata okażą, że punkt ten politycznie mylnym nie był, to okażą to, dzięki innym współczesnym względom, a względom dodatnim w polityce ministerjalnej. Przedstawiać go zaś sam jeden, jako symptom zmiany na lepsze w polityce monarchii, to znaczy usprawiedliwiać pośrednio stanowisko moskiewskie, a nawet porozumienie z Moskwą na tem polu, bo i Moskwa przecież nie w imię czego innego, jak w imię złej gospodarki tureckiej, wyruszyła „oswobodzić ludy“. Nie przyczyni więc, jak się zdaje, kłopotu polityce moskiewskiej polska instrukcja na kongres dana hr. Andrassemu, jeśli tak wolno scharakteryzować polskie przemówienie w delegacji w wilię kongresu; ani też nie przyczyni się do wzmocnienia antimoskiewskich dążeń w polityce austro-węgierskiej.

Z wielką uwagą przysłuchiwał się minister wywodom polskiego mowcy. Ponieważ wszakże uwaga ta była zwrócona, zanim mowa znaną była — wolno więc przypuszczać, że odnosiła się też ona raczej do ogólnego zaciekawienia: co też Polacy w takiej chwili mówić chcą i na co się zdobędą? aniżeli do zręcznych wywodów i zalet oratorskich samej mowy. O wrażeniu, jakie ona wywrze na szerszą publiczność, najlepiej sami osądzić będziecie mogli z jutrzejszych dzienników wiedeńskich. Wśród obecnych, o ile z pozornego rzutu oka i półsłówek wnosić było można, wywołała ona najprzód zdziwienie, a następnie rozczarowanie zawiedzionego oczekiwania nowości. Poza salą obrad — wszyscy jeszcze wyłącznie zajęci cesarzem niemieckim i zamachem ostatnim.

Reakcyjne zapowiedzi z Berlina, pomimo powszechnego współczucia dla ranionego cesarza, obudziły tu niepokój, i niemniej powszechne potępienie. Z Węgier także nadeszłe dziś popołudniu dzienniki, przy słowach współczucia i szacunku dla cesarza niemieckiego a potępienia sprawcy zamachu, starają się wykazać, że reakcyjne dążności i prawa nie zaradzą z d z i c z e n i u o b y c z a j ó w, lecz przeciwnie; a zarazem starają się dowieść, że dążności te w żadnym razie nie będą mogły przekroczyć na terytorjum Węgier i Austrji. Być może, że zastrzeżenie to było dyktowane zdrowym instynktem i na czasie zrobionem zostało, skoro półurzędowy *Journal de St. Petersbourg* przynosi już uroczyste wezwanie do łącznego postępowania rządów przeciw dążnościom wywrotu. Co w Moskwie nie nazywa się dążnością wywrotu? a przedewszystkiem cóż za wspaniałe korzyści dla polityki zaborczej, prawdziwie wywrotowej, w kłopotach z tego rzekomego łącznego postępowania rządów dziś sobie Moskwa obiecywaćby mogła?!

Mówiąc o Węgrzech wypada mi dodać, że wszystkie wiadomości ztamtąd donoszą o istotnie gorączkowo prowadzonych robotach dniem i nocą w przesmykach siedmiogrodzkich. Töreswarski wąwóz, podług kołoszwarskiego *Kelet* dziś już może stać się „drugą Plewną“, gdyby Moskale chcieli się wdzierać do Siedmiogrodu. W okolicach Krasnej zaś roboty inżynierskie mają dawać powód do fraternizowania ludności rumuńskiej z węgierską po obu stronach granicy. Oburzenie przeciw Moskwie pośród pierwszej ma być powszechne i wzmagające się w miarę nadziei pewnego przeciw Moskwie oparcia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. czerwca.

* Dziś w teatrze odegrane zostaną dwie komedje pp. Meilhac i Halevy, pierwsza w dwóch aktach pt. „Północnym pociągiem“ druga jednoaktowa „Przejście Wenery.“

* Czerwiec nie popisuje się jakoś w tym roku. Powietrze nie może się ocieplić. Dotąd prawie ani jednego dnia gorącego nie było. Właściciele stawów i zimnych kąpieli szczególnie narzekają na to. Wczoraj dzień cały chłód panował dotkliwy. Po dzisiejszym deszczu prawdopodobnie powietrze jeszcze bardziej się oziębi.

* Zwołane na wczoraj zgromadzenie wyborców do Izby handlowej nie przyszło do skutku z powodu że wieczór już zachodziły święta żydowskie. Komisja zwołująca zastanowi się nad tem, czy mimo świąt naszych i żydowskich zwołanie zgromadzenia jest jeszcze możliwe lub czy w inny sposób ma się zamanifestować wobec komitetu który ze swej listy całe stronnictwo wykluczył, ograniczając się ze strony polskiej li na zwolenników mameluckich. Smutno bardzo, jeżeli w sprawach gminnych lub ekonomicznych zacietrzewienie idzie do tego stopnia — lecz mamy nadzieję że wyborcy nie dadzą się uwieść syrenim głosom nawołujących pozornie do zgody a chcących koniecznie dominować nad partją narodową. Zresztą należy wybierać inteligentnych i niezawisłych a komitet przedstawia kilku kandydatów, będących tylko manekinami lub zostających w zawisłości z powodu ich przedsiębiorstw. Jakiemi środkami przeciwnicy wojują tego dowodem, że zaczęto kartki do głosowania wykupywać od listonoszów, czemu jednak zaradził energicznem wystąpieniem p. naddyrektor poczty — do Gródka zaś wysłano jakąś odezwę od klubu polskiego, który jak wiadomo dawno już nie istnieje. Mamy przeto nadzieję, że zwolenniy narodowej partji nie dadzą się uwieść szumnym plakatom niemiecko mameluckim, lecz będą głosować na kandydatów,których mężowie zaufania i *Gazeta Narodowa* polecą.

* Wyścigi konne we Lwowie, odbędą się na błoniach za rogatką Janowską w dniach 10. i 12. czerwca b. r. o godzinie 5. po południu.

* Donoszą z Ameryki, iż pani Modrzejewska w połowie b. m. wyjeżdża do Anglii i Francji w czteromiesięczną podróż artystyczną We wrześniu powraca zaś do Ameryki na sezon zimowy. Różne okoliczności nie pozwalają jej być w Warszawie, wszakże Kraków i Poznań odwiedzi na dni kilka.

Znakomita artystka występowała w ciągu 20 tygodni codziennie! (to znaczy 150 razy z rzędu!), nie licząc występów w St. Francisco, Kalifornii i Newadzie. Największe powodzenie miała pani M. w New-Jorku, Bostonie, Filadelfii, Chicago, w Washingtonie i Nowym Orleanie.

* W i a d o m o ś c i l o k a l n e. W środę przed południem pękł wielki kocioł parowy w browarze p. Domsa. Szczęśliwym wypadkiem nikt z pracujących nie został uszkodzony. Tej nocy przytrzymała straż policyjna na ulicy Słonecznej izraelitę, który całem zachowaniem się swojem okazywał, że popadł w stan obłąkania. Odprowadzono go do szpitala i zarządzono dochodzenie, jak się nazywa i zkąd pochodzi.

— **Podziękowanie**. Dalszy ciąg zasiłków na rzecz Zakładu głuchoniemych we Lwowie, nadesłali: ks. Józef Martusiewicz kanonik w Tarnowie 3 zł., parfianie rz. kat. w Brzeżanach 10 zł. 60 c., ks. Ostrowski proboszcz w Brzeżanach 2 zł., ks. kanonik Stańkowski ze składek w Bilce szlacheckiej 14 zł., p. dr. Polański adwokat we Lwowie 10 zł., p. dr. Józef Skałkowski adwokat we Lwowie 5 zł., p. dr. Wartarasiewicz adwokat w Złoczowie 10 zł., Towarzystwo pedagogiczne Czortkowsko-Buczackie 10 zł. 40 c., szkoła w Kowalówce 1 zł. 60 c., książe Jerzy Czartoryski 20 zł., Wydział Rady powiat. w Rzeszowie 25 zł., Wydział Rady powiat. w Złoczowie 50 zł., Wydział Rady powiat. w Buczaczu 15 zł., Wydział Rady powiat. w Brzozowie 10 zł., W. Karolina Weeber 5 zł., Bank gal. w Tarnowie 5 zł., Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie 3 zł., p dr. Kuczkowski adwokat w Tarnowie 2 zł., ks. Izydor Dolnicki spiritualny w seminarjum gr. kat. 1 zł., grono nauczycieli szkoły miejskiej Piramowicza 4 zł., c. k. sąd powiatowy w Bohorodczanach 9 zł. 60 c., c. k. sąd powiatowy w Sanoku 1 zł. 38 c., piąte biuro rachunkowe namiestnictwa 3 zł., ks. Nyczej ze Zawadki 40 c., c. k. sąd pow. we Wiżnicy na Bukowinie 16 zł. 80 c., razem 237 zł. 78 c., a z doliczeniem poprzednio 629 zł. 52 c.; czyni razem 867 zł. 30 c. w. a.

Za otrzymane dary, składa dyrekcja rzeczonego zakładu, szanownym ofiarodawcom winne podziękowanie.

— † **W Łomży** w dniu 30. maja zmarł J ó z e f Ł o p a c i ń s k i, adwokat przysięgły przy sądach łomżyńskich. Zmarły w młodości zwłaszcza swojej dał się zaszczytnie poznać na polu piśmiennictwa krajowego. Urodzony w roku 1815 w płockiem, pierwsze wykształcenie odebrał w szkołach łomżyńskich. Obrawszy sobie następnie drogę sądową, pracował jednocześnie na polu literackiem. Hołdując szkole romantycznej, umieszczał od czasu do czasu próbki poetyczne w dodatkach miesięcznych do *Gazety Warszawskiej*. Poezje te zwracały na siebie uwagę i świadczyły o talencie autora, który nawet próbował sił swoich na polu dramatycznem (dramat „Macocha“ i inne), chociaż nigdy nie doczekał się przedstawienia na scenie, teatr bowiem warszawski dla oryginalnych utworów dramatycznych był szczelnie zamknięty. Razem z pojawieniem się *Bibljoteki Warszawskiej* i *Nadwiślanina*, przy wybłyśnięciu na jaw kilku młodych talentów, które od razu zyskały sobie szeroki rozgłos, Łopaciński umilkł. Następnie bawiąc przez długie lata za granicą, powrócił jeszcze raz do literackiego trudu, tym razem obrawszy sobie dziennikarski zawód. Po powrocie do kraju, złamany więcej zmartwieniami i trudami niż wiekiem, nic już nie drukował, zajęty troską o chleb powszedni, o którego uzyskanie ciężko przychodziło mu walczyć.

— **W Peszcie** odebrał sobie w tych dniach życie kapitan Juliusz Płachetko w chwili, kiedy z rozkazu komendy jeneralnej przyaresztowano go w skutek wyjścia na jaw znacznego braku w powierzonej mu kasie pułkowej. Był to człowiek bardzo lekkomyślny; sprzeniewierzone pieniądze przepuścił z swą kochanką.

— **Wrocław** d. 5. czerwca br. Zarząd „Kółka towarzyskiego akademików polskich“ przesyła nam następującą odezwę:

„Donosimy szanownej publiczności polskiej, iż dnia 11. czerwca bm. (w 3cie święto Zielonych Świątek) odbędzie się uroczystość 10-letniej rocznicy założenia „Kółka towarzyskiego akademików narodowości polskiej w Wrocławiu.“

Na obchód uroczystości tej zapraszamy uprzejmie byłych członków „Kółka“, szanowne obywatelstwo polskie i kolegów. Obchód uroczystości trwać będzie dwa dni.

Dnia 11. b. m. nastąpi inaugnracja uroczystości wspólną ucztą o godz. 8½ wieczorem na wielkiej sali hotelu Miedera (Königsstr.) Uczta połączoną będzie z odpowiedniemi deklamacjami, śpiewami itd. Przyjmowanie gości rozpocznie się o godzinie 7½.

Dnia następnego odbędzie się w razie sprzyjającej pogody wycieczka w towarzystwie pań parostatkiem na Odrze do Masłowic pod Wrocławiem.“

— **Z Warszawy** piszą o pobycie Szacha do *Czasu*. Bytność króla królów zajmuje jeszcze chciwą wrażeń Warszawę, i rzeczywiście dała powód do zabawnych epizodów. Przyjazd Szacha poprzedziły oficjalne rozkazy: „iluminować i w niczem się nie sprzeciwiać, bo Szach tego nie pojmuje.“ Cesarz Aleksander rozkazał przyjmować swojego dostojnego gościa tak samo jak siebie samego, a „jeżeli się da, jeszcze lepiej.“ Stało się życzeniu cesarza zadość, bo oprócz fajerwerków znalazła się i wesołość. Cała Warszawa rozpowiada sobie epizody z bytności Szacha, charakteryzujące samowładcę Teheranu w trochę komicznem świetle nie pozbawionem pieprzyku. Hr. Kotzebue na wstępie witając Szacha podał mu rękę, lecz król królów odwrócił się i uwolnił gubernatora od dalszych przyjęć mówiąc: „vieux fatigué rester“, Szach bowiem mówi po francusku urywanemi frazesami. W ogrodach łazienkowskich spodobał się Szachowi kwiat czerwonego kasztana. „Aller cueillir“ brzmiał krótki rozkaz do oprowadzającego go p. Muchanowa prezesa teatrów i zawiadowcy pałaców cesarskich, a gdy p. Muchanow chciał się wyręczyć jednym ze służby, usłyszał krótkie „non, vous“ i musiał sam spiąć się i zerwać nie zakazany owoc, chciał go wręczyć własnoręcznie Szachowi, lecz znów usłyszał „arriére“ i wskazówkę, że trzeba najprzód wręczyć pierwszemu ministrowi. Otrzymawszy kwiat z rąk swojego pierwszego ministra, Szach go powąchał i rzucił. Tym którzy go oprowadzali, gdy go wyprzedzali, wołał „arriére“. W gabinecie zoologicznym nie dał się oprowadzać przez kuratora Moskala, lecz przez zastępcę jego, uczonego Taczanowskiego, Polaka, którego serdecznie uścisnął za rękę. Zobaczywszy żubra z etykietą: Grodno, powiedział „Pologne“. Następnie rzekł: „Muséeencore avant Russe“ i dodał: „Mauvais gouvernement“, ale zarazem oświadczył, że cesarz Wilhelm jest równie mądry jak on, ale że cesarz Aleksander mądrzejszy jest od nich oby dwóch. Warszawa mu się bardzo podobała, zabawił dzień dłużej niż zamierzał. Zamówił sześćdziesiąt powozów u Rentla i Romanowskiego, twierdząc, że dawniej zakupił powozy w Paryżu, lecz wszystkie mu się popsuły, że zaś widzi iż tu są złe drogi, więc powozy powinny być dobre. Wspaniałym w darach nie okazał się, gdyż dla służby w Łazienkach, które dwór syna słońca zanieczyścił strasznie, zostawił Szach, tylko trzysta rubli; ale dużo rzeczy w Warszawie zakupił i za wszystko tym razem gotówką płacił. Kupił mianowicie nie zliczoną liczbę par rękawiczek.

Szach zaopatrzył się dobrze na podróż, ma ze sobą dziesięć milionów rubli, a wziął od p. Laskiego znaczne kredytywy na Paryż. oprócz tego miał skrzynkę z kosztownościami. W Warszawie obiegała pogłoska nieco wątpliwa, że Szach pożyczył rządowi moskiewskiemu znaczną sumę Szach winien zawsze chodzić po perskiej ziemi, to też wiozą za nim piasek ojczysty, który wsypują mu do sandałów; Warszawiacy jednak twierdzą, że mu wsypywano polski piasek. Balet warszawski niezachwycił Szacha, jednak niezrównanej pierwszej tancerce p. Cholewickiej zrobił dar z perskiego szala. P. Muchanów otrzymał — zapewne za zerwanie kwiatu kasztanowego — wielką gwiazdę perską. P. Epstein konsul perski, towarzyszył wciąż Szachowi z gwiazdą u boku i w spiczastej czapie baraniej. Szach zaś nosił znane pyszne solitery w liczbie sześciu jako guziki. O kobietach warszawskich Szach powiedział: „Femmes rues magnifiques, femmes salons laides“. Na pożegnanie Szach uścisnął za rękę jenerała Kotzebue. Król królów ma garagantuiczny apetyt, zjadłszy obiad z czternastu potraw, zażądał w pół godziny kotletów. Warszawa która lubi się bawić, wdzięczną mu będzie długo; bo Szach konkurencję robił nawet Żółkowskiemu.

— **Antoni Kątski**, sławny fortepianista, stracił, jak donoszą dzienniki, cały swój majątek przez bankructwo domu Lewi Bing. Skutkiem tego Kątski, który już od dość dawna nie występował publicznie, obecnie znowu zaczyna dawać koncerta. Jego „concert de rentrée“, odbędzie się w Paryżu.

— **Tei-fun**. Straszliwa zaiste dłoń, nieznanej w Europie siły, zaciężyła w tych czasach nad Kantonem (Kuang-tą), stolicą prowincji chińskiej tegoż nazwiska. Tem straszliwsza ona, iż przyszła niespodziane i w mgnieniu oka prawie rozniosła śmierć i zniszczenie. Tei fun (tyfon), wiatr niepojętej zaiste mocy, sprowadził przerażającą katastrofę, o której jeden z rodaków naszych pisze nam co następnie:

„We czwartek dnia 11. kwietnia r. b. miasto Kanton i osady cudzoziemców na wyspie Shameen leżące — padły na pastwę niepamiętnemu nawet w Chinach tyfonowi. Po dość lekkich kaprysach atmosferycznych, które trwały tegoż dnia od godziny 2 do 4, spadły nagle kawałki lodu, wielkości gołębiego jaja, na cichą wyspę Shameen. Dziwnemu temu zjawisku, występującemu przy 80 stopniach ciepła według Fahrenheita, towarzyszyło wkrótce inne.

A było ono piekielnie groźne! Dał się słyszeć szelest przykry, który wzmagał się i ustawał z szatańską iście rytmicznością. Zanim zdołano sobie wytłómaczyć tajemniczą tę muzykę, gdy w jednej chwili zahulał orkan żadnem niepisany piórem. Wzleciały w górę okna i drzwi, najcięższe sprzęty poczęły się ruszać, ściany zadrżały jak przy trzęsieniu ziemi. Łoskot straszliwy trwał tylko kilka minut, poczem ukazało się jasne słońce i spojrzało na rozdzierający serce obraz zniszczenia. Cztery minuty zwaliły całą osadę. Jeszcze w górze unosiły się szczątki balkonów, wyspy, werend, drzewa, jak widma nocne z rozpuszczonemi sploty, gdy okropny smok ten powietrzny docierał do samego miasta.

Czarny słup dymu wymykający się ze stóp zniszczonych domów stać się począł nad głowami mieszkańców Kantonu. Nikt meteorologicznych nie robił teraz badań, każdy patrzał okiem duszy, czekał — rósł w nadzieję i tracił ją na zawsze! Trąba ta powietrzna powstała o 50 mil angielskich od hiszpańskiej kolonii Macao, a szerokość jej u podstawy miała do trzystu yardów. 150 yardów zniszczało zupełnie. Domy Shameen są tak uszkodzone, iż nie sposób w nich zamieszkać. Angielski konsulat i domostwa pierwszorzędnych przemysłowców rozsypały się w gruzy. W magazynach jedwabnych bardzo wielu Chińczyków straciło przy robocie swoje życie. Kanał zarzucony został kamieniami, drzewa z korzeniami leżały na ulicy; jako źdźbła słomy w poprzek ulicy walają się słupy latarniowe. Jednem słowem: piękne Shameen, podobne do angielskiego parku, przerodziło się w odludną pustynię. Żaden z Europejczyków szkody tu nie poniósł, lecz 6 do 8.000 Chińczyków zostało prawdziwie unieszczęśliwionych. Ujście do rzeki Perłowej zatkane prawie było trupami nadpływającemi z kanału. Liczono je... zdaje się bez końca! Pod gruzami, w rumowisku tysiące Chińczyków na sen wieczny zasnęło. Takiem jest „tchnienie smoka.“ Bodajby nigdy podobnego nie dożyć momentu.“

Z Izby sądowej.

(*Zarząd gminny w Kałuszu.*)

(Ciąg dalszy).

Przedsionki sali rozpraw są od poniedziałku pełne świadków, i wyglądają raczej na miejsce jarmarku kałuzkiego, niż na lokal sąsiadujący z trybunałem karnym. Żydów co nie miara, żydówek, włościan, mieszczan, przedmieszczan, surdutowej inteligencji, księży, policjantów itp. snuje się chmara, a wszystko to powołane zostało na stwierdzenie poboru i ściągania przymusowego drobnych kwot od pojedynczych kontrybuentów, które się dostały do rąk kasjera Kikiewicza, i dalej niknęły. Niektóre z nich są żurnalizowane w księgach kasowych, a o wszystkich twierdzi Kikiewicz, że nie wziął dla siebie ani grosza, lecz oddawał wszystkie Kumpertowi. Wiele kwot nie znajduje się jednak zaciągniętych w dziennikach, choć Kikiewicz usiłuje przy każdej pozycji odszukiwać je w stosach ksiąg, leżących na ławie przed stołem trybunalskim. Na wiele z tych kwot, nikt stronom nie wydawał kwitów, a następnie ludziom powytaczano procesa sądowe o ponowne zapłacenie. W taki sposób mnóstwo ludzi jest poszkodowanych. Kumpert zaś zaprzecza stanowczo, by jakie kwoty otrzymywał od Kikiewicza. Słowem siekierka zginęła. Przyznaje tylko Kumpert, że pożyczał pieniądze od Kikiewicza, i dawał mu na konto albo kwitki albo weksle. Jeden taki weksel istnieje rzeczywiście. Kikiewicz utrzymuje, że dokument ten odnosi się właśnie do kapitalizacji kwot pobranych z kasy miejskiej a nie prywatnej.

Podobne zeznania składa świadek Ostrowski, policjant starszy, którego, gdy Kumpertowi brakowało pieniędzy, a brakowało mu zawsze, posyłano do mieszczan, aby wybierał grosz i przynosił, co tylko wydrzeć będzie mógł. Ostrowski wręczył zebranych tym sposobem 146 guld. Kumpertowi bez żadnego pokwitowania Kumpert twierdzi, że uważał tę sumę za pożyczkę od swojego podwładnego (!), a Ostrowski pod przysięgą stwierdza, że pieniądze te pochodzą z kwot „repartycyjnych“, a zatem z dochodów gminnych. Gdy Kumperta uwięzionego odwożono koleją do Lwowa, ujrzawszy na dworcu policjanta Iwasinka, rzekł: „Powiedźcie tam Aleksandrze Ostrowskiemu, niech będzie spokojny, jak wrócę to mu oddam.“ To samo kazał powiedzieć Kikiewiczowi, a nawet okazuje się, że o świcie przysyłał do Kikiewicza z wezwaniem, by przyszedł na dworzec. Kikiewicz nie poszedł, aby nie zwracać na siebie podejrzenia, że jest w porozumieniu. Ale gdy zajmowano Kempertowi ruchomości, na ubezpieczenie szkody, gminie wyrządzonej, Kikiewicz przyjął w przechowanie powóz Kumperta, aby go uchronić od zabrania Na zastaw tego powozu żądała później pani Kossowska 50 guld. pożyczki od Kikiewicza.

Ponieważ akt oskarzenia zarzuca Kumpertowi, że z umysłu patrzał przez palce na operacje Kikiewicza i przez to zaniedbywał obowiązki naczelnika gminy, przeto obrońca Kumperta wniósł dziś telegraficzne zawezwanie starosty Kolczyckiego z Kałusza na dowód, jak wzorowym i dobrym był burmistrzem p. Kumpert. Trybunał odrzucił to żądanie. Trudno aby wszyscy świadkowie mogli być do jutra przesłuchani, choć percepcja każdego trwa bardzo krótko. (C. d. n.)

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 22. *Ruchu literackiego*: Do charakterystyki obecnej walki stronnictw (artykuł wstępny); Po młodości burzliwej, szkic obyczajowy, przez Feliksa Lewickiego (c. dal.); Andrzej Sladkowicz, słowacki liryk, studjum według Duszana Sawy Pepkina przez Agatona Gillera (c. d.); Epigram przez Władysława Tarnowskiego; Razem, wiersz przez Kazimierza B.; Z gór, wiersz Klemensa Kołakowskiego; Wojna 1792 r. opowiadanie chistoryczne przez E. Śmiałowskiego (c. d.); Na Podlasiu, obrazki z prześladowania unitów przez Nadbużanina (c. d.); Dragoni na Libanie, powieść przez B. Jaroszewskiego (c. d.); Wołochy, pierwsi osadnicy wsi zwanych wołoskiemi na północnych stokach Karpat przez Edmunda Krasińskiego; Ojciec Joachim Ventura, napisał ks. Roman Wilczyński (c. d.); O Władysławie hr. Tarnowskim przez Agatona Gillera; Przegląd literacki: Pan Władysław, komedja przez Anielę Milewską, ocenił F. Jeske Choiński; (dokoń.); Miscelanea: Z kroniki lwowskiej; Upomnienie Stolicy apostolskiej dla ks. Żylińskiego w Wilnie; Nekrologia: Jan Nepomucen Gątkowski; Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne; Sprostowanie Prenumerata *Ruchu* wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.; na prowincji i za granicą kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł.

W artykule wstępnym redakcja daje trafną charakterystykę obecnych stronnictw i wykazuje różnice stronnictw dawniejszych: arystokratycznego i demokratycznego, od dzisiejszych stronnictw: reakcyjnego i narodowo patrjotycznego. Zwracamy uwagę czytelników na ten artykuł również jak na artykuł pana Edmunda Krasińskiego, w którym poważny ten i uczony badacz, rozstrzyga ostatecznie, jakiej narodowości byli osadnicy wsi zwanych u nas wołoskiemi. Zajmującym jest także artykuł o ks. Venturze, który tak znakomitą rolę odegrał w dziejach nowszych kościoła katolickiego.

— P o l s k a ś p i e w a c z k a. Z Paryża piszą do *Biblioteki warszaw*: „Z radością przychodzi nam tu poświadczyć prawdziwy tryumf młodej i utalentowanej śpiewaczki naszej, p. Kamili Morzkowskiej, uczennicy p. Muzio, dyrektora orkiertry w operze włoskiej. Przed dwoma tygodniami artystka nasza dała się po raz pierwszy słyszeć publicznie na koncercie pana Angelini. Wykonała świetnie kawatynę z „Ernaniego,“ ślicznego mazura Szopena, arję XVIIgo wieku, jak niemniej duet z „Don Juana,“ z koncertantem. Licznie zebrana publiczność obsypała ją grzmiącemi oklaskami. Śmiało powiedzieć możemy, że p Morzkowska główną była ozdobą koncertu i zachwyciła słuchaczy pięknym głosem sopranowym, którym prześlicznie władać umie. Opuszczając salę, chwytaliśmy w przelocie słowa szczerego zadowolenia. „Co za głos! jaka czystość tonów! jaki wdzięk! — powtarzali jedni do drugich. Nazajutrz dzienniki odezwały się o niej w najpochlebniejszy sposób; przytaczamy dosłownie ustęp z *France*:

„Witamy w pannie Kamili Morzkowskiej, uczennicy maestra Muzio, nową gwiazdę, i zapowiadamy jej najświetniejszą przyszłość. Głos pełny, brzmiący, kryształowy, da jej wkrótce rozgłos, jakiego ma prawo się spodziewać.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan zasiewów w drugiej połowie maja według sprawozdań, nadesłanych komitetowi gal. Towarzystwa agronomicznego, przedstawia się, jak następuje: (Dokończenie.)

Z okolicy Niżankowic w Przemyskiem: Skarzą się na posuchę i częste wichry, które bardzo zły wpływ na jarzyny wywarły, — ogólnie na jarzyny nadzieja coraz słabsza, oziminy dobre, łąki obiecują zbiór mały.

Z okolicy północno-zachodniej pow. Staromiejskiego: Rzepaki i pszenice dobre, żyta średnie, jarzyny w ogóle dobre, łąki średnie, wielki brak deszczu.

Z okolicy Turki: Urodzaje w ogóle dobre, łąki średnie, brak deszczu.

Z okolicy Chorostnicy pow. Sądowa Wisznia: Oziminy i jarzyny średnie i dobre, łąki średnie, wiatr silny przy kwitnięciu żyta, bardzo szkodliwie na nasienie oddziałał.

Z okolic Wołczyszczowic: Rzepak i pszenice dobre, jarzyny średnie, łąki obiecują zbiór mały, częste wiatry suche, szkodliwie na wegetację oddziaływują.

Z okolic Halicza: Oziminy i jarzyny w ogóle dobre.

Z okolicy Ustrzyk: Pszenice dobre, żyta średnie, jęczmień i owies średni, inne jarzyny dobre, łąki średnie, brak deszczu.

Z okolicy Dubiecka nad Sanem: Oziminy i jarzyny dobre, łąki średnie, posucha.

Z okolic Bolestraszyc pod Przemyślem: Oziminy wyborne, jarzyny dobre, mieszanki i łąki z powodu posuchy średnie.

Z okolicy Perepelniki, wyżyna podolska: Rzepak i pszenica dobre, żyta średnie, jęczmień średni, inne jarzyny dobre.

Z okolic Zbaraża: Rzepak mierny, oziminy i jarzyny dobre, łąki średnie.

Z okolicy Kopeczyńce Grzymałów: Oziminy i jarzyny średnie.

Z okolicy Żurawna: Pszenice dobre, żyta średnie, jarzyny dobre i średnie, łąki obiecują zbiór obfity.

Z okolicy Czeremchowa na Pokuciu podgórskiem: Oziminy i jarzyny w ogóle dobre, łąki średnie.

Z okolicy Horodenki: Rzepak dobry, pszenice wyborne, żyta średnie, kukurudza dobra, jarzyny średnie, ziemniaki obiecują plon dobry, łąki średnie.

Z okolicy Targowicy w Horodeńskim: Rzepak dobry, pszenica wyborna, żyta średnie, jarzyny w ogóle dobre, kukurudza bardzo dobra, łąki średnie.

Z okolic Kałusza: Stan urodzajów tak oziminy jakoteż jarzyny bardzo korzystny i niewidziany od dawna. Dnia 26. maja grad w Nowym Kałuszu, Kopankach, Dołpotowie, wąskim pasem uszkodził kilka łanów żyta, pszenicy i rzepaku, — w skutek suszy od 15. maja prawie ciągle trwającej, turkoć (podjadek) przestał szkodę wyrządzać, w skutek mnóstwa chrabąszczy dęby obnażone z liści, w ogrodach było ich takie mnóstwo, że po kilka korcy zbierano, co żadnej różnicy nie robiło, obecnie giną same, gąsienice także i wszelkiego robactwa bardzo wiele, jabłek i gruszek nie będzie wcale, wiśnie i śliwki bardzo kwitły.

Z okolicy Bóbrki: Rzepak mierny, pszenice dobre, żyta średnie, jarzyny w ogóle dobre, łąki średnie.

Z okolic Lwowa: pszenice dobre, żyta wyjątkowo bardzo zadawalniające, jarzyny w ogóle dobre, łąki średnie.

Z okolicy Brodów: Rzepak dobry, pszenice wyborne, żyta dobre i średnie, jarzyny dobre, łąki średnie, robotnik łatwy.

Z okolicy Turza i Dr hobycza: pszenice dobre, żyta średnie, jarzyny dobre, łąki średnie.

Z okolicy Bełza i Uhnowa: Z powodu posuchy urodzaje, tak oziminy jak i jarzyny, w bardzo niekorzystnym przedstawiają się stanie.

Z okolicy Baligrodu: ciągła posucha, trwająca od 15. kwietnia, zagraża nieurodzajem i brakiem paszy, żyta prawie zupełnie zginęły, owsy i jęczmiona dopiero wschodzą i to bardzo rzadko. Bydło staniało, materjały rznięte i gonty odbytu w tym roku nie mają, kolej żelazna Łupkowska zabiła całą tę gałęź tutejszej produkcji. Lud ma trudny przednówek a lichwa ostatki mu wydziera

Z powodu budowy drogi rządowej strategicznej z Liska na Baligród do Węgier, ceny robotnika o 30% się podniosły.

Z powyższych doniesień przekonać się można, iż pszenice w ogóle są dobre, żyta średnie, rzepaki w większej części dobre. Co się tyczy jarzyn to takowe przeważnie średnie, a nawet i złe, wyjątkowo zaś tylko dobre, nie rokują bynajmniej nie tylko co do ziarna ale i słomy dobrego zbioru, a ponieważ słoma jarzyn jest podstawą paszy dla bydła, przeto już dziś brak paszy przewidzieć się daje, a to tem bardziej, gdy łąki w ogóle bardzo mały lub średni zbiór obiecują. O Ziemniakach i burakach, które dopiero wschodzą i obsypują się, jeszcze nic stanowczego powiedzieć nie można. — Kapustę po większej części dopiero sadzą.

Warunki sprzedaży folwarku dublańskiego krajowi, uchwalone w radzie ogólnej Towarzystwa gospodarskiego dnia 5. bm. są następujące:

1. Towarzystwo odstąpi krajowi folwark dublański wraz z całym inwentarzem żywym i martwym na własność.

2. Kraj przyjmie na siebie wszelkie długi hipoteczne, ciążące obecnie na majętności dublańskiej, a nadto pozwoli Towarzystwu podnieść i obrócić na rzecz Towarzystwa nową pożyczkę w kwocie 5000 złr. w. a., na którą Towarzystwo uzyskało już promesę od Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

3. Kraj przyjmie na siebie wszelkie obowiązki Towarzystwa względem właścicieli akcyj, wydanych przez Towarzystwo na pożyczkę bezprocentową, zaciągniętą w celu zakupna majętności dublańskiej, a mianowicie obowiązek spłacenia z 656 wydanych akcyj tych, które dotąd nie zostały umorzone, ani też nie przeszły na własność Towarzystwa lub szkoły rolniczej w Dublanach, tj. 463 akcyj po 25 złr. m. k. w łącznej wartości 11.575 złr m. k. na wypadek, gdyby właściciele akcyj spłaty zażądali.

4. Kraj zobowiąże się płacić Towarzystwu rentę w rocznej kwocie 1600 złr. w. a., jako prowizję po 4% od sumy 40.000 złr. w. a. na rzecz Towarzystwa zabezpieczyć się mającej.

5. Wypowiedzenie kapitału w części lub w całości ze strony Towarzystwa nastąpić może tylko za zezwoleniem Wys. sejmu.

6. Jeśliby szkoły rolnicze w Dublanach w myśl warunków kontraktu zawartego pomiędzy Wydziałem krajowym a komitetem Towarzystwa dnia 12. grudnia 1877 r. przeszły znów na własność Towarzystwa, to Towarzystwo wejdzie jednocześnie także w posiadanie folwarku dublańskiego, a kraj obowiązanym będzie zwrócić Towarzystwu kwotę uzyskaną za parcele majętności dublańskiej, któreby odprzedał jako właściciel tej majętności, tudzież spłacić długi, jakieby w ciągu posiadania Dublan na rzecz swoją zaciągnął.

7. Wszelkie koszta z przeniesieniem prawa własności połączone ponosi kraj.

Dwie inne uchwały zapadłe na tej radzie ogólnej opiewają dosłownie:

„Rada ogólna zgodnie z wnioskiem komitetu (referent dr. Tadeusz Pilat) wyraża przekonanie, że ustawy w sprawach kultury krajowej wtedy tylko osiągną cel swój i pożytek społeczeństwu przyniosą, jeżeli układane i uchwalane będą z szczególnem i wyłącznem uwzględnieniem stosunków i potrzeb kraju naszego, które i tak wybitnie się różnią od stosunków i potrzeb innych krajów koronnych. Należyte uwzględnienie odrębnych stosunków i potrzeb kraju naszego w ustawach kultury krajowej dotyczących, wtenczas będzie zapewnionem, jeżeli ustawy te uchwalane będą w całości w sejmie krajowym. W szczególności dotyczy to ustawy leśnej, gdyż gospodarstwo lasowe w naszym kraju spoczywa na warunkach przyrodzonych, ekonomicznych i socjalnych zupełnie odmiennych od gospodarstwa lasowego w krajach alpejskich, nadmorskich i czeskich monarchii. Z tych powodów, nie mniej uwzględniając niewątpliwą w myśl ustaw zasadniczych kompetencję sejmu krajowego do uchwalania ustaw w sprawie kultury, rada ogólna poleca komitetowi, aby wniósł do Rady państwa petycję o odesłanie do sejmu krajowego wniesionego w Radzie państwa projektu ustawy lasowej.

„Rada ogólna uchwala zgodnie z wnioskiem komitetu (referent p. Kazimierz Pańkowski): poleca się komitetowi Towarzystwa gosp. galic., aby tenże odniósł się jak najrychlej do Wys. rządu z przedstawieniem, że:

1. zamknięcie granicy mołdawsko moskiewskiej dla importu siwego bydła stepowego do Galicji, leży w interesie dobra i rozwoju gospodarstw kraju naszego, jednakże pod warunkiem, jeżeli

2. równocześnie nastąpi szczelne zamknięcie granicy dla tegoż bydła stepowego w Węgrzech i

3. jeżeli myśl założenia rzezni nadgranicznych, któreby miały zadanie mięso bydła stepowego rozprowadzać w dalsze okolice kraju i do innych krajów koronnych, jako ułatwiająca w wyższym jeszcze stopniu przewlekanie zarazy, (całkowicie) stanowczo porzuconą zostanie.

4. Uwzględniając jednakże obecny stan i system gospodarstwa w kraju, niezbędnem się okazuje, ażeby urzeczywistnienie projektu zupełnego zamknięcia granic dla bydła siwego stepowego, nie doraźnie ale po 5 latach od przyjęcia odnośnego postanowienia rządowego nastąpiło.

Z nad Strwiąża 3. grudnia. (Chów drobiu.) Kiedy już niemal każdy trudniący się gospodarstwem, doszedł do tego przekonania, iż z powodu powiększonych kosztów administracji gospodarstw rolnych w Galicji, o wiele więcej aniżeli w innych austrjackich prowincjach i niesłychanie wysokich podatków, potrzeba w każdej gałęzi racjonalnego gospodarstwa postępu pomnażającego dochody, ażeby dójść do potrzeb utrzymania właściciela i innych nieuniknionych w rolnem gospodarstwie wydatków, chociaż u nas nie widać, ażeby wszelkiemi siłami dążono ku powyższemu celowi.

Chcę mówić o chowie drobiu, który w rolnem gospodarstwie powinien pewny dochód przynosić; mamy wszakże dość posladów zbożowych, a w zbożu nasion ziół różnych, szczególnie we wschodniej Galicji, któreby potrzeba w odpowiedni rentujący się sposób zużytkować, a co przy teraźniejszej drożyźnie mięsa wołowego i jaj przez chów drobiu najwłaściwiej daloby się uskutecznić; — ale, aby ta gałęź gospodarstwa istotnie odpowiadała, potrzeba wprowadzić drób większego gatunku, który nie tylko o połowę lub o trzecią część jest większy i cięższy, ale i o trzecią część większe daje jaja. Kto się o tem naocznie chce przekonać, niech się uda do właściciela dóbr Radłowic W Karola Barańskiego, ćwierć mili od miasta Sambora mieszkającego, który wszelkie gatunki gołębi, kur i kaczek godne polecenia, sprowadził z zagranicy i od paru lat już rozmnożył, a każdemu jest w stanie dowieść, iż mu sam chów drobiu rocznie 500 złr. czystego zysku przynosi.

W zeszłym tygodniu oglądnąwszy ten chów drobiu nie mało się jednak zdziwiłem, gdy z rejestrów W. Barańskiego przekonałem się, iż ów drób i jaja zamiast tu w kraju pozbywać, jak to zamierzał W. Barański, sprzedawać je trzeba przeważnie za granicą a bardzo małą część tylko pozbywać w kraju, chociaż W. Barański przez dziennikarskie ogłoszenia już dawno zawiadomił tutejszo-krajową publiczność, iż ma duży i poprawnej rasy drób i jaja do zbycia. Niech więc nasze ładne gosposie dążą do Radłowic z pełnemi sakiewkami, bo gdy ujrzą ten prześliczny i kolosalny drób, zaręczam, że bez kupna lub zamówienia drobiu lub jaj i bez otrzymania gruntownej informacji chowu kur, a nawet leczenia drobiu, nie wyjadą od bardzo uprzejmego i chętnie informacje udzielającego gospodarza Radłowic.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 5. czerwca 1878 roku: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 01 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 34 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 5 zł. 51 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 05 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 34 c.; prosa 100 kilogrm. 5 zł. 62 c.; grochu 100 kilogrm. 5 zł. 29 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów 6 zł. 62 c.; fasoli 100 kilogrm. 9 zł. 31 c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 51 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 46 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 24 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 3 zł. 92 c.; miękkiego 2 zł. 80 c.

Miejski urząd targowy.
Lwów d. 5. czerwca 1878.

Wiedeń dnia 4. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1045, średnio ciężkich węgierskich 1090, ciężkich bagonów 1082, razem 3217.

Galicyjską płacono od 37 do 42 zł., średnio ciężką węgierską 41 do 43 zł., ciężkie bagony 4[illegible] do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe - Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Journal des Debats rozbiera dzisiaj fatalną pozycję, w jaką weszła Austrja w skutek swej chwiejnej polityki, i kończy swój artykuł temi słowy:

„Zresztą nic nie jest jeszcze straconego dla Austrji. Popełniła ona wielki błąd, że się nie przyłączyła do Anglii; ale łatwo może go naprawić. Potrzeba tylko aby w wyższych sferach wiedeńskich zarzucono raz na zawsze myśl sojuszu z Moskwą. Jeżeli przyjdą w Wiedniu do tego przekonania, natenczas kwadrans rozmowy Andrassego z Salisburym w Berlinie w przeddzień kongresu wystarczy do doprowadzenia zgody między Austrją a Anglią. Austrja niema bowiem czego obawiać się, aby ją opuszczono na kongresie, gdyż cała Europa czuje potrzebę nadania Austrji jak najszerszego wpływu na sprawę wschodnią. Może więc ona śmiało liczyć na to, że zbliżenie się jej do Anglii poparte będzie przez inne mocarstwa. Ale jest rzeczą widoczną, że jeżeli Austrja myśli o aneksjach, to Europa nie użyczy swego poparcia dla pięknych oczu kilku jenerałów wiedeńskich przeciw wyraźnie zamanifestowanej woli Niemców, Węgrów i Polaków i nie da swej aprobaty moskiewskim projektom podziału Turcji.“

Wiedeń 6. czerwca. Posiedzenie delegacji przedlitawskiej. Przyjęto ordynarjum etatu ministerstwa wojny. Rozprawa nad baterjami konnemi skończyła się przyzwoleniem pozycji na nie 28 głosami przeciw 24 (Widocznie de ydowały głosy polskie; p. r.) Następnie przyjęto ekstraordynarjum etatu ministerstwa wojny, pokrycie dochodów z ceł i wsparcie dla wychodźców bośniackich. P. Winterstein donosi co do dotychczasowych nuncjów węgierskich (zawiadomień o uchwałach delegacji węgierskiej), że między niemi a uchwałami delegacji przedlitawskiej żadne nie zachodzą różzice; poczem odnośne prel minarze przyjęto i w trzeciem czytaniu. Nie przyłączono się jednak do rezolucji węgierskiej, dotyczącej marynarki wojennej. Następne posiedzenie jutro wieczór.

Berlin 6. czerwca. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi: Sprawca zamachu od niedzieli wieczór jest zupełnie nieprzytomny. Jego rana jest z prawej strony czoła. Oznaki ciśnienia na mózg mierne. Pilnuje go dwóch dozorców. Dr. Lewin zdaje codzień w południe sprawę cesarzowi o zdrowiu Nobilinga. Każde słowo, każdy ruch Nobilinga zapisuje zwierzchność więzienna. Według doniesienia dzienników, stan jego zdrowia polepszył się, i są widoki utrzymania go przy życiu. Dwaj bracia Nobilinga, którzy są oficerami, przybyli do Berlina, dla udzielenia wyjaśnień. Przesłuchani oni byli przez wyższych oficerów ze świty cesarskiej z wszelką życzliwością.

Biuletyn z godz. 4ej i pół popołudniu donosi, że cesarz jadł z apetytem, zresztą nie zaszła od dziś rana żadna zmiana.

Berlin 6. czerwca. „Reichsanzeiger“ ogłasza dzisiaj rozporządzenie cesarskie, uwierzytelnione przez szefów gabinetów cywilnego i wojskowego, kontrasygnowane przez kanclerza i ministerjum państwa a wystosowane do następcy tronu, i przekazujące mu zastępstwo w prowadzeniu spraw rządowych na czas trwania choroby cesarza.

Ten sam dziennik ogłasza rozporządzenie następcy tronu z d. 5. czerwca bm. do kanclerza państwa, również jak i do ministerjum państwowego, nakazujące ogłosić reskrypt cesarski o zastępstwie w dzienniku ustaw państwa i w zbiorze ustaw.

Berlin 6. czerwca godz. 10 przed południem. Cesarz miał noc spokojną i żadnych bolów. Nabrzmienie prawej ręki zmniejszyło się a temperatura spadła. Apetyt pozostawia wiele do życzenia. Nie ma najmniejszej gorączki.

Berlin 6. czerwca. „Nordd. Allg. Ztg.“ dowiaduje się ze sfer dyplomatycznych, że pobyt obcych ministrów w Berlinie potrwa mniej więcej 8 do 10 dni. Skoro tylko osiągniętą zostanie zgoda co do warunków zasadniczych, natenczas uregulowanie szczegółów i ułożenie protokołu powierzonem będzie komisji europejskiej.

Berlin 6. czerwca. „National Ztg.“ otrzymała z koła tych członków sejmu niemieckiego, którzy d. 24. z. m. głosowali przeciw przedłożeniu rządowemu o socjalistach, pismo, w którem wyłuszczają, że premissa, z której powodu tak głosowali, odpadła, i że wobec przygotowań i związków Nobilinga uchwalone być muszą środki ku ratowaniu i uleczeniu państwa.

„National Ztg.“ wynurza przekonanie swoje, że gdyby rząd od sejmu niemieckiego zażądał nadzwyczajnych prerogatyw celem bezpieczeństwa dynastji i kraju, większość sejmu niezawodnieby ich z chęcią udzieliła pod konstytucyjną odpowiedzialnością rządu. Wszelako rządowi pozostawia orzeczenie, czy takie prerogatywy są konieczne. Dalej donosi „National Ztg.“, że minister wyznań Falck stanowczo cofnął swoje podanie o dymisję, i wszystkie trudności są usunięte

„Nordd. Allg. Ztg,“ oświadcza, że wszystkie senzacyjne doniesienia o tem, co się niby dzieje w pałacu cesarskim, są mylne, i mogą tylko wywołać mylne wyobrażenie o stanie cesarza, który wcale jeszcze z wieloma osobami rozmawiać nie może, a bandaże czynią mu podpisywanie niemożliwem. Rozkaz przeprowadzenia zastępstwa swego wydał cesarz ustnie w obecności szefów gabinetu cywilnego i wojskowego.

Berlin 7. czerwca. Pomyślne zmiany w stanie prawego ramienia nie ustaną. Stan ogólny cesarza prawidłowy. Wydany o godz. 7. rano biuletyn z g. 6. rano dnia dzisiejszego donosi, że cesarz przeważną część nocy przespał spokojnie, a w prawem ramieniu niema ani bolu, ani gorączki.

Berlin 7. czerwca. Różne osoby otrzymały listy pogróżkowe. Wczoraj przedsięwzięto znowu liczne rewizje i aresztowania. Cesarz ma się zadawalająco.

Bukareszt 6. czerwca. Ghika rozwijając w Izbie interpelację swoją co do kongresu, powiada, że parlament chce poznać zamiary rządu,— na co Bratiano odpowiada, że Europa dotąd jeszcze Rumunii na kongres nie zaprosiła, lecz Rumunia wystąpi w swej sprawie przed mocarstwami i będzie kongresu prosiła, żeby nie powziął żadnego postanowienia przedtem, nim jej wysłucha. Bessarabia należy do Rumunii i Europa nie może zmusić Rumunii do zamiany jej na Dobruczę. Tego kierunku będziemy w dalszem zachowaniu naszem wiernie przestrzegali pomimo wszelkich groźb i niezważając na czyjebądź protesta. Po tem oświadczeniu nastąpiło zamknięcie dyskusji i przejście do porządku dziennego.

Brunszwik 6. czerwca. Liczne zgromadzenie mieszczan postanowiło założyć stowarzyszenie antisocjalno demokratyczne.

Bukareszt 7. czerwca. Na wczorajszej wielkiej naradzie ministerjalnej, w której brali udział prezydenci obydwu Izb, jakoteż wybitniejsi członkowie parlamentu, postanowiono wysłać ministra-prezydenta Joana Bratiana i ministra Kogolniczana do zastępywania Rumunii przynajmniej z głosem doradczym. Obadwaj wymienieni mają przedłożyć kongresowi moskiewsko-rumuńską konwencję z 16. kwietnia 1877 a zarazem i memorandum, w któremby były wyłuszczone wszystkie niebezpieczeństwa, jakieby dla Europy w ogólności a dla Rumunii w szczególności powstały, gdyby bezpośrednio Moskwa graniczyła z nową słowiańską Bułgarją. W decydujących kołach rumuńskich widocznie słabną nadzieje, jakie pokładano w pomocy kongresu przeciw pretensjom Moskwy.

Wczoraj wyruszyła moskiewska brygada piechoty ku Plojesztom.

Belgrad 6. czerwca. Jutro dekretem książęcym zwołaną będzie skupczyna na sesję do Kragujewaczu na 6. lipca.

Belgrad 6. czerwca. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza zwołanie skupczyny do Kragujewaczu na dzień 6. lipca.

Konstantynopol 6. czerwca. Reuf basza zamianowany wielkim mistrzem artylerji w miejsce Muktara baszy.

Konstantynopol 6. czerwca. „Polit. Corr.“ donosi: Zamiast Sawfeta baszy, zamianowanego wielkim wezyrem, udaje się Sadyk basza jako pierwszy pełnomocnik na kongres do Berlina; drugim pełnomocnikiem jest Sadulla bej, trzecim Karatheodory effendi, musteszar w ministerjum spraw zagranicznych.

Sadyk i Karatheodory wyjeżdżają 7. czerwca do Berlina.

Paryż 6. czerwca. „Pays“ (organ bonapartystów) powołany został przed kratki sądowe za artykuł, zwalający winę zamachu Nobilinga na doktryny republikańskie. Marszałek Baraguay d'Hilliers umarł. Pociąg kolei żelaznej, jadący z Barcelony do Francji, został pod Barceloną zrabowany.

Rzym 6. czerwca. Papież wystosował do mocarstw pismo z prośbą, żeby kongres strzegł losu katolików w tych krajach, o których kongres radzić będzie.

Konsystorz wyznaczony na d. 24. czerwca, został na kilka dni odłożony, gdyż akta odnoszące się do zamianowania biskupów nie zostały wygotowane.

Keudell, ambasador niemiecki, wyraził Cairolemu i Cortiemu podziękowanie rodziny cesarskiej za objaw współczucia Izb z powodu zamachu.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Berlin 6. czerwca. W wielu miastach trwają ciągle rewizje domowe i uwięzienia z powodu obrazy majestatu, popełnianej przez pochwalanie zamachu. Sławny chirurg, profesor Esmarch, przybył z Kiel dla leczenia cesarza,

Wiedeń 6. czerwca (pr.) Ujejski, Hausner i Skrzyński oświadczyli, iż występują z koła. Przyczyną jest sprawa 60 milionowego kredytu. Jutro głos zabierają mowcy z mniejszości, w sprawie przyzwolenia kredytu.

Wiedeń 6. czerwca (pr.) „Tagblatt“ umieszcza telegram z Stambułu: Osman basza otrzymał rozkaz wyjazdu do Bagdadu; odmówił wezwaniu, motywując odmówienie dobrem sił zbrojnych Turcji. Pera i pałac sułtański są w ciągłych obawach wybuchu. Wzburzenie wielkie. Sułtan zamknięty w Ildiż-Kiosku, otoczonym przez wojska zaufane. Mehmed Rużdii zrzucony z powodu insynuacji przez ambasadę moskiewską, o spisku przeciw dynastji.

Przyjechali dnia 7. czerwca 1878.

HOTEL ZORŻA: St. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. B. Gurski z Mokrzan. St. Strzałkowski z Korzelówki. E. Zagórski z Kołodziejówki. J. Taucher z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Karabanik z Arłamowskiej woli. F. Łukasiewicz z Wołoczysk. F. F. Mariewski z Podgórza H. Latour z Wiednia. J. Rossin z Tarnopola. E. Hodina ze Stambułu. W. Polatschek z Wiednia.

HOTEL LANGA: Dr. F. Lewicki z Krakowa. M. Zadurowicz ze Śniatyna. H. Hirsch z Wiednia. J. Lieben z Pragi. Z. Steiner z Weisskirchen.

HOTEL ANGIELSKI: R. Foedrich z Brzozowa. Dr. E. Weisstein z Brodów. W. Kruszewski z Chorobrowa. W. Serwatowski z Korsemina. Z. Słonecki z Jurowca. J. Krudysz z Aleksandrji. J. Jackowski z Buska. O. Goldenberg z Jass. A. Kirschen z Jass. E. Greib z Belgii.

HOTEL KUHNA: E. Mazaraki z Doliny. A. Rołow z Czyżykowa. M. Wołoszka z Żółkwi. Sz. Wołoszka z Warszawy. W. Krzewiński z Zawałówki.

Ceny zniżone.

W teatrze hr. Skarbka.
W piątek dnia 7. czerwca
Po raz pierwszy:

PÓŁNOCNYM POCIĄGIEM

Komedja w 2 aktach z francuz. przez H. Meilhac i L. Halévy.

PRZEJSCIE WENERY

Lekcja astronomiczna w 1 akcie pp. Meilhac i Halevy, z francuzkiego przełożył Jan Tański.

Początek o godzinie 8mej wieczór, koniec o 10tej.

Lwów, z Izby handlowej, 7. czerwca.

	zlr.	w. a.		
I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	250	50	253	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	122	—	124	50
Banku hip. gal. po 200 złr	249	—	252	—
„ kred. gal. po 200 złr.	218	—	222	—
II. Listy zast. za 100 złr (bez kuponu bieżącego.)				
[illegible] kred. gal. 5 pr. w. a.	84	25	85	10
„ „ „ 4 pr. w. a	79	50	80	50
„ „ „ [illegible] pr. okres.	84	25	85	10
Banku hip. gal. 6 pr.	89	30	90	—
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	88	—	90	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolu. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	86	35	87	25
[illegible] z r. 1873 po 6 pr	88	75	90	50
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	46	5	56
Dukat cesarski	5	52	5	63
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperjał rosyjski	9	60	9	75
Rubel rosyjski srebrny	1	74	1	84
Rubel rosyjski papierowy	1	19	1	22
100 Marek niemieckich	58	—	59	—
Srebro	103	25	105	25
Kupony w srebrze	103	—	105	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
WIEDEN 6. czerwca 1878.
godzina 2 minut 13. południu.

Losy kredytowe	164.50.	Węgier. kred.	210 —
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	1[illegible]2.75
Unionsbank	62.50.	Kolej Kar. Lud.	251 25
Nordbahn	211.—.	Kolej Połudn.	75.25
Kolej Alföld.	118.—.	Kolej Elżbiety	175.—
Kolej Lw.-czer.	123.50.	Węg. Nordostb.	115.—
Rudolfsbahn	116.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66.75.	Galic. indemniz.	86.60
Losy z r. 1864	138.75.	Kolej Siedmiog.	109.—
Verkehrsbank	105 —.	Losy tureckie	21.
Węg. galic. kolej	83.—.	Kolej Państw.	261 25
Bankverein	88.25.	Losy węgier.	78.25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.55
Rosyjski rubel pap.	1.21.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 7. czerwca.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	230 40	Anglo-austr.	103.80
Kolei Kar. Lud.	251.50	Kolej połud.	— —
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 48½

Usposobienie silne.

Berlin d. 6 czerwca. Russ. Bankn. 206.—. Credit. Act 391.50. Lombarden 127 50. Galizier 107.50 Rumänier 35.50 Oesterr.-Banknoten 170.50

Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 75	80 50

Lwów d. 7. czerwca 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godż. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 29 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 3. m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mięszany): o godz. 3 m. 10 popołudniu (pociąg mięszany.)

Wiedeń 5 czerwca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 80	63 95
„ „ w srebr. 5 „	66 —	66 15
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	334 —	336 —
1839 ⅕ losu „ „	334 —	336 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 2	108 75
1860 „ 500 „ „ 5 „	114 —	114 50
1860 „ 100 „ „	121 50	122 50
1864 „ 100 „ „	139 —	139 50
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	140 50	141 50
Renta złota 4 prct.	73 90	74 05
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 75
Bukowińskie	82 25	82 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	88 55	88 70
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	100 75	101 —
Węgierska poż. po 100 złr.	78 25	78 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	104 50	104 75
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	55 50	56 —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	230 75	231 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	211 75	212 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	735 —	745 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	812 —	814
Unionbank po 100 złr.	63 —	63 25
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	106 —	107 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	89 75	90 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srob.	118 50	119 —
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	175 75	176 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2105 —	2110 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	132 —	132 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	252 25	252 75
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	123 25	123 75
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	109 25	110 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	35 —	36 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	116 25	116 75
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	109 50	110 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	262 50	263 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	75 —	75 70
Tramway wied. po 200 złr.	152 50	153 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	83 —	84 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	115 25	115 75
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	113 75	114 25

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 160 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	109 25	109 75
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	91 50	92 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 25	84 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 50	90 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	87 75	88 25
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	98 85	99 —
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	71 25	71 75
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	69 25	69 75
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 40	92 70
„ em. 1862 5 prct.	91 90	92 20
„ em. 1870 5 „	85 50	— —
„ em. 1872 5 „	89 25	89 75
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	103 —	104 —
„ „ 5 „ w. a.	97 75	98 25
„ „ 5 „ srebr.	105 —	105 25
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	101 50	102 —
„ II. em. 5 prct.	100 25	100 75
„ III. em. 1871 300	99 —	99 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	98 —	—
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	8[illegible] 25	82 75

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	80 50	81 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	73 75	74 25
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 —	68 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 25	77 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	76 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 —	75 50
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	65 50	65 80
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	164 50	165 —
Klary po 40 złr. m. k.	29 25	29 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 —
Palffy po 40 złr. m. k.	29 —	29 2[illegible]
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 50	15 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	29 75	— —
St. Genois po 40 złr. m. k.	30 75	31 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	23 —	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	27 25	27 75
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 85	58 05
Frankfurt 100 mark	57 85	58 0[illegible]
Hamburg 100 mark	57 85	58 05
Londyn 100 funt. szterl.	118 60	119
Paryż 100 franków	47 [illegible]	[illegible] 2[illegible]

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie

opuściły prasę

Archiwum wróblewieckie

Tom III. z rękopismów wydał **Władysław hr. Tarnowski**

Treść: I. Listy p. Kossakowskiej. II. Historja królów elekcyjnych. III. Manifest jeneralności barskiej. IV Historja wyprawy Jana III. pod Wiedeń. – Listy Kościuszki, Ignacego Potockiego i Wawrzyńca Engeströma. — Cena złr. 1.80. (Cena tomu pierwszego zł. 1 95. drugiego zł. 1.60.

W KOMISIE:

Roniecki Emil (D. Derdacki) Dr bne poezje 80 ct.
Kunasiewicz Stan. Pogadanki o tłomaczach poetów polskich 70 ct.

Niedawno wyszły:

Schmidt Ant. Katechizm hodowania drzew owocowych jakoteż rozpoznawania owoców 80 ct.
Józefa Szujskiego z Ludwikiem Wolskim Polemika w sprawach narodowych. Treść: 1] L. Wolskiego Diagnoza wyd. 2gie. — 2] J. Szujskiego o fałszywej historji jako mistrzyni fałszywej polityki wyd 2gie. 3] J. Wolskiego odprawa p. Szujskiemu 80 ct.
Ochorowicz J. Dr. O twórczości poetyckiej. Dwa odczyty miane we Lwowie i w Warszawie w r. 1878 90 ct.
Tatomir L. prof Obrazki geograficzne z 23 ryc zł. 2 50, takie kartonowane zł. 2.75.
Móry J. Rafael i Fornarina. Powieść 70 ct.
Przewodnik po Lwowie z zarysem historji miasta 90 ct
" " z planem miasta i [teatru] zł. 1.50.
Plan m. Lwowa. Wyd. nowe 1 zł.
Pamiątka wystawy lwowskiej zbiór tańców na wystawie grywanych, na fortepian ułożonych. Zawiera: 1) Geistlenner B. „Mobile" Galop 50 ct. 2) Pamiątka wystawy, 3 mazury 65 ct. 3) Geistlenner B. „Sans façon" Galop 40 ct. 4) Rakowiecki B. „Patrząc w Twe oczy" Polka mazurka 50 ct. 5) Rakowiecki B. „Eins, zwei, drei" Walce 90 ct. 6) „Babunia" Polka franc. 45 ct. 7) Lipiński A. „Ne rodysia krasnym ałe szczasnym. Dumka i kołomyjki 60 ct. 8) Zalasiński St Fela Polka francuska 45 ct.
Cały zbiór w jednym zeszycie tylko 2 zł. 50 ct.

☞ **Miłośnikom kwiatów poleca księgarnia:** Edmunda Jankowskiego „Kwiaty naszych ogrodów tj. „Opis i hodowla kwiatów, tworzenia kobierców, kląbów itd. z 355 figurami. Cena 6 zł. 2528 3 6

Dr. Dębicki

wyjeżdża jak w latach poprzednich tak i w tym roku jako **lekarz zakładowy** 2558 3 - 3

do Iwonicza.

Meble

tanio do sprzedania ulica św. Szymona Halickie Nr. 1. pierwsze piętro.
2578 2 3

Poszukują umieszczenia:

Pomocnik gospodarczy na czas od 15. czerwca b. r do jesieni, gdyż w tym czasie zajmuje zwykle posadę przy gorzelnictwie. Człowiek zupełnie pewny i w dobre rekomendacje zaopatrzony.

Nadmłynarz dla młynów parowych i amerykańskich ukwalifikowany zupełnie. Świadectwa jego i rekomendacje złożone są w Biurze.

Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7. 2152 1 1

L. J. Kubicki

docent weterynarji 2568

mieszka obecnie przy **ulicy Łyczakowskiej l. 7. we Lwowie.**

Realność

położona pod Nr. 4. w ulicy Tatarskiej na przedmieściu Żółkiewskiem tuż przy kolei żelaznej, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w domu tejże realności. 2580 1 3

Zwraca się uwagę.

Szanowni kupcy, urzędnicy, niemniej osoby posiadające zaufanie i znajomości, jakiegokolwiek zawodu, mogą jako zatrudnienie uboczne za dobrem wynagrodzeniem, w ich zamieszkaniu zająć się sprzedażą 1902 3 ?

WIN węgierskich

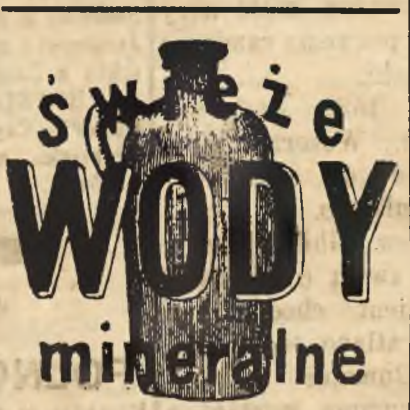
pewnego domu handlu win. Bliższe szczegóły na listy pod F. P. 1919 do Haasenstein & Vogler w Budapeszcie.

Desinfekcja

jest jedynym środkiem zapobiegającym zarazie i chorobom nagminnym tak u ludzi, jakoteż u zwierząt. Wszystkie środki ku przeprowadzaniu desinfekcji jakoto: **Kwas karbolowy** surowy i czysty, **wapno** karbolowe, **mydło** karbolowe, **siarkan** żelazawy itd. na składzie u 2058 ?—

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Sezon 1878.



z zdrojowisk naturalnych

pod kontrolą fizykatu miejskiego,

co dni 14 świeży transport

poleca handel

Karola Ballabana

Lwów, Halicka.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1853 10 -12
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Kto z Wiednia

cokolwiek potrzebuje, w sprawach kupna, sprzedaży, wymiany realności, pożyczki pieniężnej, [illegible]

podania do tronu cesarskiego

w sprawach politycznych i przemysłowych, [illegible] 2031 9—11

przywilejów

zechce się udać do istniejącej od 18 lat, przez c. k. wys. rząd upoważnionej

Jeneralnej ajencji austrjackiej.

we Wiedniu, I. Bauernmarkt 14., przy dołaczeniu 50 ct. w markach listowych a otrzyma odpowiedź niezwłocznie.

Naturalne

WODY

mineralne

pod gwarancją świeżości i prawdziwości poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we LWOWIE, w rynku liczba 42.

Medal zasługi!

Antilentilia

Jest to jeden z tych wypróbowanych środków, który polecam pod gwarancją i za skutek i nieszkodliwość tego cudownego środka ręczę.— Antilentilia najdalej w przeciągu 25 dni usuwa najwięcej rozwinięte **piegi, żółtość z twarzy, opalenie słoneczne i plamy wątrobiane** twarzy przywraca białość i nadzwyczajną delikatność i kosztuje tylko 2 zł. 2196 5 ?

J. Ihnatowicz,

Lwów ul. Kopernika l. 3.

Majątek

do **nabycia lub też zadzierżawienia,** oddalony cztery mile od Lwowa, w dobrej glebie, przestrzeni 1700 morgów, w tem łąka i las w odpowiednim stosunku do potrzeb gospodarskich, dom mieszkalny wygodny, wszelkie budynki przeważnie murowany. Bliższa wiadomość **w biurze Wgo mecenasa Kabata we Lwowie.** 2609 6 -8

ZAKŁAD HYDRJATYCZNY

Franciszka Medwe a

w Zawałowie,

jest otwarty na lato od **15. kwietnia** i przyjmuje chorych za porozumieniem się listownem, zalecając wczesne kuracje wiosenne. Poczta jest w miejscu, urząd telegraficzny w Podhajcach, stacja kolejowa Halicz. Traktjernia jest w rękach Dyrekcji Zakładu. Zakład zawiera w sobie parowe kąpiele, rzeczne kąpiele w Złotej Lipie i tycę. 2142 1 1—?

L. 567.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji miejskiej, to jest: prawa wyrobu i wyszynku trunków, wraz z dodatkiem gminnym od sprowadzonych w obręb miasta trunków, jakoteż z magazynem propinacyjnym i trzema karczmami miejskiemi na czas trzy letni od 1. stycznia 1879 do 31. grudnia 1881. odbędzie się w kancelarji Zwierzchności gminnej miasta Trembowli **na dniu 26. czerwca 1878.** o godzinie 10. przed południem publiczna licytacja. 2579 1 3

Za cenę wywoławczą postanawia się dotychczasowy czynsz dzierżawny w rocznej kwocie 9750. złr.

Ubiegający się o powyższą dzierżawę mają w dniu wyż oznaczonych jawić się w kancelarji urzędu gminnego miasta Trembowli zaopatrzeni w zakład wynoszący kwotę 975. złr., gdzie przed rozpoczęciem licytacji dalsze warunki licytacyjne tymże zostaną oznajmione.

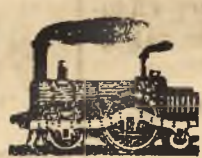
Z urzędu gminnego
kr. wol. miasta.
Trembowla dnia 25. maja 1878.
Lipnicki. Burmistrz.

Franzensbad w Czechach.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad (Franzens,- Salz-Wiesen,-Neuquelle i Kalter Sprudel) na porę 1878** r. rozpoczęła się i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówienia na te wody, jak i na **Franzensbadzki muł mineralny i Sól mułową** uskutecznić można wprost w podpisanej dyrekcji lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; takowe punktualnie wykonane zostaną. Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo.

Dyrekcja wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.
2016 4—6

Nr. 7110/78

Ces. król.  uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 15. czerwca 1878 r. zostaje zaprowadzona w ruchu komunikacyjnym rumuńsko-galicyjsko-bawarskim nowa taryfa specjalna dla przewozu zboża, owoców strączkowych, płodów mełtych i nasion olejnych, jakoteż dla transportu użytych próżnych worów a znosi się w skutek tego równoimienna od 1. grudnia 1877 r. ważność mająca taryfa specjalna.

Egzemplarzy powyższej taryfy nabyć można u naszej dyrekcji ruchu we Lwowie, na tutejszych stacjach związkowych tudzież w naszym ekonomacie we Wiedniu.

Wiedeń, d. 29. maja 1878.

Generalna dyrekcja.

2572 2—2

RZEPY pastewne i TURNIPS

białe okrągłe i długie żółte olbrzymie
otrzymał całkiem świeże i poleca takowe 2584 1—6

Wilhelm Adam we Lwowie

Drugie zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa spożywczego we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się w sali ratuszowej w **niedzielę d. 16. czerwca** o godz. 3. po południu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie pyrekcji z czynności Towarzystwa od dnia 1. stycznia 1877. do 30. kwietnia 1878. Ref. A. Żabicki.
2. Zamknięcie rachunków za czas od 1. stycznia 1877. do 30. kwietnia. 1878 Ref. dr. Alfred Zgórski.
3. Wniosek Rady Nadzorczej o zmianę § 34 § 60 statutów towarzystwa; sprawozdawca Tadeusz Romanowicz.
4. Zatwierdzenie wyboru pana Konstantego Kluczenki na członka dyrekcji.
5. Wybór uzupełniający dwóch członków Rady Nadzorczej w myśl postanowienia §. 22. statutów na miejsce pp. Kluczenki który wszedł w skład dyrekcji i dr. Raucha który wyjechał ze Lwowa.
6. Wybór uzupełniający siedmiu członków Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych w myśl §. 21. statutu.

Rada nadzorcza

Teofil Merunowicz, sekretarz. **Józef Maly,** przewodniczący.

W ces. król. Zakładzie

zdrojowo-kąpielnym w Krynicy

tak w domach skarbowych jakoteż prywatnych jest jeszcze dosyć wygodnych

pomieszkań

od daty odebrania zgłoszenia z odpowiednim zadatkiem po **umiarkowanych cenach zaraz do wynajęcia.** Kolej przychodzi do stacji Muszyna-Krynica do 14. czerwca raz na dzień, od 15. czerwca zaś dwa razy dziennie tj. o 9 god. 32 minut rano i o 10. god. 2 min wieczór.

Z dworca kolei do Zakładu dostać się można łatwo, fiakrami, omnibusami, lub wózkami góralskiemi oczekującymi podróżnych przy dworcu.

Portjer Zakładu postara się o umieszczenie gościa. 2585 1—3

Najlepszej konstrukcji odgromy,

telegrafy domowe, elektryczne i zapomocą ciśnienia powietrza, tudzież wszelki do tychże odnoszący się materjał, ogólne ogrzewalnie i urządzenia do wysuszania (systemu Reinhardt), polecają trwałej roboty i tanio

Leitner & Stöckel,

we Wiedniu, Wallfischgasse 11.

Swiadectwa z wielu wykonnaych robót są do przejrzenia.
Cenniki bezpłatnie i franco. 1995 7 -12

Zarząd Zakładu

żętyczno-leczniczego *w Kulasznem*

donosi iż od **dnia 1. czerwca kursuje** oprócz zwykłego pociągu osobowego, **co niedzielę pociąg do Zakładu.** Wyjechawszy o g. 9. rano z Przemyśla staje się w Szczawnem o god. 3. po południu, zaś każdego poniedziałku odchodzi pociąg ten ze Szczawnego o 10. rano a staje o g. 6. wieczór w Przemyślu. Pociąg ten kursować będzie tylko przez czas sezonu kąpielowego w Kulasznem, ponieważ jest ustanowiony jedynie dla wygody gości przyjeżdżających do Zakładu. 2588 1 - 2

Fabryka parowa wód gazowych K. RZĄCY w Krakowie

w roku bieżącym rozpoczęła wyrób

gazowych wód lekarskich

według przepisów podanych przez komisję balneologiczną Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Wody te odznaczają się wielką skutecznością, taniością i przyjemnym smakiem. — **Woda magnezyjowa**. Najlepszy środek używania magnezji, działa znakomicie przeciw kwasom żołądka i kiszek, zgadze, katarom żołądka i kiszek, w zatkaniu stolca. — **Woda selcerska**. Nieoceniony środek w katarach płuc i zastarzałych kaszlach. — **Woda litowa,** w artrytyzmie, w nieżytach pęcherza, przeciw piaskowi i kamieniom moczowym z wielkim skutkiem używana. Lek prawie pewny w tych cierpieniach. **Wody żelaziste**, przeciw ogólnemu osłabieniu, niedokrwności i blednicy wyłącznie używana. Woda z dwuwęglanem żelazawym, z pyrofosforanem żelazawym, szczególnie dla dzieci zalecana przeciw osłabieniu, wątłości, żołzom, krzywicy. — **Woda gorzka gazowa.** Wyszczególnia się najkorzystniej pośród wszystkich wód gorzkich łagodnym smakiem i wybornym skutkiem, zaleca się w katarze żołądka i kiszek, uporczywem zaparciu stolca, w zastojnach krwi i nawałach jej do szlachetnych organów, w hemoroidach, w braku apetytu itp. — **Limoniada gazowa,** środek prze zyszczający przyjemnego smaku.

Cenniki tych wód, jakoteż wody sodowej i limoniad gazowych przesyła fabryka na żądanie bezpłatnie.

☞ Panom fabrykantom wody sodowej polecam wypróbowane przezemnie płyt i węże gutaperkowe, z fabryki angielskiej pochodzące, tudzież używane leczy w dobrym stanie będące urządzenia dla altan do sprzedaży wody sodowej służące, po cenach bardzo przystępnych. 2460 4—6

Dwa kotły parowe o $1\frac{1}{2}$ i 3 silach koni, pierwszy leżący drugi stojący w dobrym stanie do sprzedania.

Pomocnik obznajomiony z fizycznemi zajęciami przy fabryce wód gazowych znajdzie w tej fabryce umieszczenie.

Tylko 4 zł. w. a.

1970 3 - 6

kosztuje następujący prawie cały skład sklepowy.

Cukiernica drewniana do zamykania.
12 dobrych patentowanych łyżeczek z cynowej stali.
Pyszny zegarek bakfonowy z długim łańcuszkiem do nakręcania, za dobroć poręka.
2 pyszne ozdobne wazy na kwiaty malowane.
piękna maszyna do szycia z oddziałem na igły, szpilki z pozł. bronzu.
4 piękne obrazy olejno drukowe w odpowiednich ramach złoconych.
piękne źwierciadło ścienne.
Szkatułka na kosztowności, w której znajduje się piękny bukiet z zasuszonych kwiatów. w pośród kwiatów podnosi się podstawka i wychodzi piękna papuga.
pyszny remonter zegarek bez kluczyka do nakręcania z pięknym łańcuszkiem. Łańcuszek sam jest ozdobny.
2 piękne świeczniki stołowe z nowego srebra.
Nowo patentowana lampa naftowa z banią i brenerem.
5 różnych cygarniczek ładnie rzeźbionych.

☞ Wszystkie powyżej wymienione przedmioty w ilości 32 sztuk, które stanowią resztki składu sklepowego kosztują tylko 4 zł. Kto na takowe uwagę zwraca, niechaj rychło poczyni zamówienie, gdyż przed opróżnieniem sklepu muszą być one wyprzedane.
Do widzenia i nabycia

Galanteriewaaren-Geschäft, Wien, Praterstrasse 16.

Przy wysyłkach na prowincji kosztuje opakowanie i skrzynka 45 ct.

C. k. nadworna fabryka fortepianów

J. HEITZMANN et SYN

WE WIEDNIU

poleca szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład fortepianów i pianinów

rozmaitej wielkości i gatunku, po różnych lecz umiarkowanych cenach. Pewni odbiorcy mogą płacić ratami. Handlarze fortepianów dostają odpowiedni rabat.

GŁÓWNY SKŁAD i wypożyczalnia we WIEDNIU **Stadt, Rothenthurmstrasse 14., od 1. maja Stadt, Graben 15.** — FABRYKA: Wiedeń, Bez. IV., Hauptstrasse 60. Filia w Pradze, Kohlmarkt Nr. 15.

Fabryka istnieje od r. 1839. Na wszystkich wystawach medale i wyszczególnienia." 2268 21—24

☞ Ważne dla gospodarzy i budowniczych. ☜

Najlepszym środkiem konserwującym materjał budulcowy, drewniane sprzęty domowe i narzędzia gospodarcze jest 2645 2—?

OLEJ NAFTOWY

posiada on bowiem tę dobrą własność, że łatwo wsiąka w drzewo, skórę itp., a głęboko napełniwszy pory tłustością, szczelnie je zamyka, przezco materjał od szkodliwych, zmiennych działań powietrza i wilgoci zasłania, zatem niedopuszczając prędkiego trupieszenia, pękania, paczenia się, chroni od zepsucia. Olej naftowy jest tak samo dobrym do zapuszczania wszelkiego drewnianego materjału, jak pokost lniany, nad którym jednakże posiada tę wyższość, że jest bez porównania tańszym. Z najlepszym skutkiem można go używać tam, gdzie drzewo na ustawiczne działanie powietrza i wilgoć jest wystawione, a więc najłatwiej zepsuciu podlega. A gdy olej naftowy rafinowany naturalnej barwy, żadnego drewnianego materjału nie zmienia, przeto zamiast drogiego pokostu, do pierwszego zagruntowania pod farbę olejną, dla swej taniości ze znaczną korzyścią najlepiej użytym być może.

1 kilo **rafinowanego oleju naftowego,** który koloru drzewa nie zmienia, kosztuje **22 ct.** 1 kilo **oleju zwykłego,** który drzewu barwę orzechową nadaje, kosztuje **14 ct.** Przy odbiorze większej ilości opuszczam **znaczny rabat.** Zamówienia wysyłam za przekazem do wszystkich stacyj kolei żelaznej.

Piotr Miączyński, fabrykant nafty i smarowidła we Lwowie ul. Sykstuska l. 47.

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy zostaje otwartym 25. maja 1878.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia. Zdrój, zwany naftowym, znany powszechnie ze swej skuteczności.

Żętyca owcza zapas wód lekarskich obcych, restauracje i cukiernia.

Odległość zakładu od stacji kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.

Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu Dr. **Z. Rieger,** krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględnione, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

Franciszek Krall.

2407 6 6

Przez 27 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust Dr. J. G. POPP,

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2.

Zajmuje przed innemi wodami do ust pierwsze miejsce, i służy jako istotnie środek prezerwatywny przeciw chorobom ust i zębów, przeciw gniciu dziąseł i chwiejącym się zębom, nadaje ustom przyjemną woń i smak, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów. ☞ Ażeby ten preparat niezbędny, uczynić dla każdego przystępnym, są do nabycia flaszki różnej wielkości, a to: po 1 złr. 40 ct. średnie, po 1 złr. małe, po 50 ct.

ANATERYNOWA PASTA

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, uchyla nieprzyjemny odor i rozpuszcza osad z zębów. Cena szkiannego słoika 1 zł. 22 ct.

Poppa aromatyczna pasta do zębów,

uznana od dawna jako niezrównany środek do **pielęgnowania** i utrzymnania **ust i zębów.** Cena sztuki 35 ct.

Roślinny proszek do zębów.

Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 ct.

Dr. POPPA PLOMBA DO ZĘBÓW

do wypełnienia próżnych zębów.

☞ Do łaskawego uwzględnienia ☜

Dla ochrony przeciw fałszerstwom zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że każda flaszka prócz marki ochronnej **(firma, hygea i preparaty anaterynowe)** opatrzona jest jeszcze zewnętrzną okładką, która przedstawia **w wyraźnym druku wodnym orła państwowego i firmę.**

Do nabycia we Lwowie:

We *Lwowie:* apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski apt, K. Strzyżowski, M. Müller, i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. W *Krakowie:* J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotajny, E. Stockmar apt., N. Redyk apt.; w *Bełzie* p. Hrymak, w *Białej* p. Józef Kraus, i E. Keler, w *Bóbrce* A. Międlicki apt., w *Bochni* E. Reiss i p. Niedzielski, w *Brodach* p. Grünspann i M. S Franzos, w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht, w *Buczaczu* p. C. Lewicki, w *Dobromilu* p. Grotowski apt., w *Drohobyczu* p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w *Grybowie* p. Muszyński, w *Husiatynie* Czerski, w *Jaworowie* p. Lachowicz apt., w *Jarosławiu* J. Rohn apt., w *Jazłowcu* p. Twardowski apt., w *Kołomyji* E Stenzel apt, w *Krynicy* p. M Nitrybit apt.. w *Monasterzyskach* p. Zarski, w *Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garau S. Lichtman, w *Oświęcimie* J. Grzysiecki apt., w *Przemyślu* Fr. Nahlik apt., p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w *Przeworsku* p Switalski apt., w *Radowcach* p. B. Teichman, *Rawie* p. Jan Distl apt. w *Rzeszowie* B. J. Schaiter i syn, i Klinowski apt., w *Samborze* J. Kriegseisen apt, w *Sanoku* J. Zarewicz apt., w *Stryju* p. Drągowski apt. i p. J. D. Nussenblatt. w *Tarnopolu* p. Jamrogiewicz apt, w *Tarnowie* E. Rank apt.. p. W. T. A. Wielogórski, w *Wadowicach* p. Fołtin w *Zaleszczykach* p. Kodrębski, w *Żółkwi* p. Nahlik., *w Stanisławowie* Amirowicz apt. 22041 6 - 12

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2173 13—?

Ces. król.
wyłącznie uprzywilej.

„Puritas"

(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem a producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera,** w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; w TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w STRYJU w apt. J. Zgórskiego i A. Kubia. w SADAGÓRZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; w KOŁOMYI K. Laden kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohuss, apt. w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt. 2228 7 -12

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla